Nr 214. Kraków, Środa 19 Września 1888. Rocznik XLI.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne N-a Czasu, z 2a sapas starony, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silberstein Plac Maryacki l. 9, handel Bojer przy ul. Grodzkiej, trafika Kubiśkiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Heradi, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 września.

W jeneralnym sztabie austryackim zajść mają wkrótce, jak donosi *Sonn- u. Montags Ztg*, ważne zmiany. Szef operacyjnego biura sztabu jeneralnego jenerał-major Ferdynand Fiedler obejmie dowództwo brygady piechoty, a w miejsce jego wstępuje jako szef biura operacyjnego pułkownik Adolf Horsetzky von Hornthal, dotąd nauczyciel strategii w szkole wojskowej. Ostatniego zastąpi major Emil Wojnowich, dotąd szef sztabu jlnego 16 dywizyi piechoty w Mostarze.

W Pradze odbył się w d. 16 b. m. wiec Staro-Czechów pod firmą „zgromadzenia czeskich notablów." Zaproszonych było 1780 osób, nie wszyscy jednak notablowie stawili się na zaproszenie. Między uczestnikami znajdowała się znaczna liczba mężów publiczne zajmujących stanowiska, przeciw którym zbroi się ruch młodo-czeski. Z większych właścicieli obecni byli: ks. Ferdynand Lobkowitz, ks. Karol Schwarzenberg, hr. Harrach, hr. Schönborn, hr. Nostiz, hr. Clam-Martinitz, bar. Hildebrandt, bar. Wiedersperg i bar. Hlawka. Radcy miejscy nie znaleźli już miejsca w sali mieszczańskiej resursy, gdzie się wiec odbywał, i musieli umieścić się na podium mownicy.

Dr Rieger wita zgromadzenie: Daj Boże, rzekł on, aby z zgromadzenia wyszło światło i poznanie prawdy. Mowca wyłuszcza, jak sromota rzuca się na mężów zasłużonych, jak niesłychana rubaszność rozwielmożnia się w dziennikach. Zbija on zarzuty młodo-czeskie, że nic nie osiągnięto na polu narodowem. Tak dalej iść nie może, mówi on, abyśmy bez odparcia pozwolili rzucać na siebie potwarze. Zarzucają nam, że reprezentujemy rząd hr. Taaffego, a ponieważ rząd ten popieramy, więc nas się nie boi. Jestto rząd stojący po nad stronnictwami. Nie skłania on się wyłącznie ku prawicy, a prawica i my nie popieramy go wyłącznie. Punkt ciężkości naszego działania leży w wewnętrznej styczności z rządem. O tem publiczność nie wie, gdyż dzienniki o tem nie piszą. Rząd przestraszać tajeniem naszych zdań jest zaledwie rzeczą możliwą. Wysokie sfery mają środki w ręku dowiadywania się o naszych zamiarach i usposobieniach. Wiedzą one dokładnie, co się u nas dzieje. Młodoczesi chcą pracę narodową tak podzielić: my mamy być szkapami roboczemi, a oni chcą bicz trzymać. Taki podział pracy nie może iść na korzyść dziełu narodowemu. Mowca podnosi dalej, jak najszlachetniejsze zamiary zapoznane i przekręcane bywają. Klub czeski i deputowani są spotwarzani, jakoby chcieli szkołę pogrążyć w ciemnościach. Dążności funduszu jubileuszowego i banku krajowego zostały również sfałszowane. Dr Rieger kończy wśród pełnych zapału owacyj.

Dep. Kwiczala mówi o rozwoju szkolnictwa w ostatnich 10 latach i dowodzi cyframi postępu szkolnictwa czeskiego: czeski wydział teologiczny wkrótce będzie utworzony, egzamina niemieckie w czeskim uniwersytecie usunięte. Mowca tłumaczy rozporządzenia ministra Gautscha, które tak spotęgowały oburzenie, i zapewnia, że klub czeski kieruje się niezawisłością od rządu, ale rozumną i trzeźwą rozwagą. W tej chwili wznoszą się głośne okrzyki na cześć Riegera i Kwiczala mówi: „I ten nasz pełen zasług przywódca okrzyczany został, jako germanizator (grzmiące okrzyki: hańba, hańba!)." Nie możemy spodziewać się, aby Młodoczesi, gdyby doszli do steru, więcej zdziałali.

Następnie przemawiał prof. Braf o ekonomicznej działalności Rady państwa i większości Sejmu, a po nim zabrał głos Dr Tonner, mówiąc, że za lat jego młodych Praga była miastem niemieckiem. Kto miał lepszy surdut, mówił po niemiecku. Ktoby mi wówczas teraźniejszy stan przepowiedział, nazwałbym go kłamcą. Nie jesteśmy jeszcze u celu naszych życzeń. Ale aby te życzenia osiągnąć, potrzeba rozumne wybierać środki. Ale Młodoczesi walczą z nami potwarzą. Takie postępowanie może być zgubnem dla narodu.

Z kolei przemawiał jeszcze Dr Rieger, wyliczając wszelkie zdobycze Czechów w teraźniejszej erze, a w końcu burmistrz z Pilzna, Hauszka, wniósł następującą rezolucyę: „Kongres polityczny reprezentantów ludu czeskiego, obradujący d. 16 września w Pradze, po wysłuchaniu sprawozdań złożonych w imieniu mężów zaufania o rezultatach parlamentarnej działalności czeskich posłów w Radzie państwa i w Sejmie, rezultatach, zdobytych za czynną pomocą narodowych deputowanych, którzy z wielkiem zaparciem siebie spełniali trudne zadanie, przeprowadzili odpowiednie czasowi ulepszenia na polu socyalnych, cywilizacyjnych i finansowych interesów, wyraża im pełne uznanie i zasłużone dzięki. Zgromadzeni, trzymając się wiernie prawa państwowego królestwa Czech i zasady autonomii krajowej, powiatowej i gminnej, dają wyraz stanowczej nadziei, że deputowani teraz, jak dawniej, nie odstąpią od fundamentalnych artykułów programu politycznego ludu czeskiego, i że broniąc niewygasłych praw, potęgi i samodzielności monarchii i najwyższej dynastyi, równocześnie niezachwianie usiłować będą przeprowadzić zdobyte prawa naszej ojczyzny i ścisłe równouprawnienie obu szczepów, które ją zamieszkują. Trudnych tych zadań w obecnych okolicznościach niepodobna szybko spełnić i osiągnięcie owych celów politycznych okazuje się tem trudniejsze, im większy opór stawiany jest tym usiłowaniom z własnego obozu i przeszkody przez tych nawet, którzy powołani są wolą ludu pracować zgodnie z większością reprezentantów ludu nad dziełem narodowem. Świeżo zorganizowany zamęt między ludem naszym może wzróść do niebezpieczeństwa narodowego, grozi to organizacyi narodowej rozkładem i czyni wątpliwą trwałość tego, co długoletnią walką osiągniętem zostało. W tym kierunku pracować, uznają zgromadzeni za swój obowiązek i ślubują uroczyście spełniać go. Zgromadzeni oczekują także z pewnością, że dobre zamiary i właściwe usiłowania czeskich deputowanych i w tych kołach znajdą uznanie i poparcie, które przedewszystkiem powołane są bronić prawa i wykonywać je i że ci dopomogą postawić monarchię na niezachwianej podstawie." Rezolucya ta została jednogłośnie przyjętą i zebranie rozeszło się wśród gorących owacyj dla Riegera.

Rocznica Sedanu, pisze *Sonn- und Mont. Ztg*, nie jest urzędowem świętem, jak tego chciał patryotyczny komitet uroczystości w Berlinie. Niemieckie ministeryum wojny oświadczyło na zgłoszenie się tego komitetu z polecenia cesarza, że nie można w żaden sposób wojsku w d. 2 września zostawiać wolnego dnia, gdyż urządzane w dniu tym uroczystości mają charakter prywatny, nie mogą atoli posiadać cechy urzędowej.

Budowa fortyfikacyj w Bukareszcie postąpiła dość daleko. Z 18 zaprojektowanych fortów jest już 10 w budowie, z których jeden, mianowicie fort Ilawy, w tym roku będzie gotowy, 6 innych, jako to: forty Afumacyi, Stefanescii, Timarii, Ottopenyi, Mogoscaja i Chitila znacznie już postąpiły, a trzech mianowicie fortów: Pantelconion, Cernica i Chiajna rozpoczęto w tym roku budowę. Niedawno oglądał król Karol roboty w towarzystwie ministra wojny, jenerała Barazzi, jenerałów: Falcojanu, Arian i Berendei, swoich adjutantów, obcych pełnomocników wojskowych i licznych oficerów, którzy przybyli niedawno ukończoną okrążającą fortyfikacye wojskową koleją żelazną. Nowe forty w Bukareszcie budują się według najnowszych wzorów metody fortyfikowania.

Gospodarstwo miast galicyjskich.

II.

Rezultaty badań swoich zestawiło biuro statystyczne w 5 tablicach, z których pierwsza obejmuje wykaz i rozkład wydatków, druga wykaz dochodów, trzecia wyjaśnia stosunek wydatków i dochodów nadzwyczajnych, czwarta daje obraz stanu majątkowego, piąta wyjaśnia wzrost względnie ubytek w dochodach i wydatkach w porównaniu z rokiem 1874.

Ogólna suma wydatków wszystkich 37 gmin miejskich wynosiła w roku 1886 kwotę 2 426.730 złr. czyli w porównaniu z rokiem 1874 (1.672.161) podniosła się o 754.569 złr. Z wymienionych na wstępie miast wykazuje 30 gmin wzrost w wydatkach, natomiast w 7 gminach (Drohobycz, Sniatyn, Gorlice, Jaworów, Mikołajów, Oświęcim, Sambor), zmniejszyła się suma wydatków np. w Drohobyczu o 29.731 złr., w Sniatynie o 27.615 złr. itd. Obniżenie wydatków tłumaczy się, zwłaszcza gdzie różnica jest znaczna — nadzwyczajną jakąś potrzebą budżetową w 1874 r. (Drohobycz np. wydatkował na takie cele 22.858 w roku 1874).

W szeregu badanych gmin miejskich znajdujemy 8 miast, których budżet wydatków przenosi kwotę stu tysięcy złr. Podajemy zestawienie takowych, wykazując zarazem kwoty wydatków z r. 1874:

Miasto	1874 r.		1886 r.	
Stanisławów	164 659	złr.	301.033	złr.
Jarosław	53 797	„	217 783	„
Tarnów	104.848	„	184.098	„
Kołomyja	104.435	„	150 005	„
Przemyśl	97.465	„	148.945	„
Tarnopol	81.530	„	116 998	„
Rzeszów	61.545	„	105.614	„
Stryj	90 034	„	102 839	„

Sumę wydatków powyżej 80.000 złr. wykazują dwa miasta: Drohobycz i Podgórze; pięć miast (Nowy Sącz, Sambor, Brody, Trembowla i Bochnia) wykazało ogólną sumę swych wydatków od 60.000 do 80.000, wszystkie inne miasta wydatkowały mniej niż 60.000 złr.

Ogół wydatków dzieli autor na 16 rubryk, które z odnośnemi cyframi poniżej zestawiamy wraz z wyrażeniem udziału procentowego każdej poszczególnej kategoryi:

Dział	kwota		%
nabytki majątkowe	411.643	złr.	16.96 złr.
na długi	362.505	„	14.94 „
na płace	271.190	„	11.17 „
na szkoły	268.076	„	11.05 „
na podatki	174.877	„	7.21 „
na administracyę	165.647	„	6.83 „
na utrzym. bezpiecz.	148.388	„	6.11 „
na drogi i płace	120.090	„	4 95 „
koszta kwaterunkowe	102.669	„	4.23 „
utrzymanie porządku	93 042	„	3.83 „
inne pozycye	308.603	„	12.72 „

W ostatniej rubryce mieszczą się między innemi wydatki na straż ogniową w kwocie 53.094 złr., wydatki parafialne 47.869 złr., wydatki na ubogich 30.253 złr., wydatki sanitarne 20.710 złr. i t. p.

Chcąc wykazać źródła, z których gminy czerpią swoje dochody, dzieli takowe autor na siedmnaście odrębnych rubryk. W ogólności dochody podzielićby można na dochody, które gmina mieć może na równi z innemi osobami prywatnemi tj. dochody ze źródeł prywatnych, jak z majątku nieruchomego, z kapitałów, z przedsiębiorstw przemysłowych i t. p., oraz na dochody mające charakter czysto publiczny.

Niejako na granicy tytułu prywatnego i publicznego stoi dochód z propinacyi i opłat od napojów, które wydzierżawiane przez miasta wspólnie, nie mogły być należycie rozdzielone i dlatego zostały zamieszczone w tej samej rubryce. Prawo propinacyi bez względu na początkowe swoje pochodzenie nabrało także i w miastach poniekąd cechy prywatnych praw majątkowych i podlega podatkowi dochodowemu, który od dochodów ściśle publicznych nie bywa pobierany, natomiast opłaty od napojów spirytusowych posiadają charakter publiczny. Do dochodów publicznej natury należeć będą: dochody z dodatków od podatków konsumcyjnych, z opłat gminnych, z targowego, kopytkowego i myta, z kar za przestępstwa policyjne, ze zwrotu kosztów kwaterunkowych itp.

Ogólna suma dochodów wszystkich 37 miast wynosiła w 1886 r. kwotę 2.345.049 złr., zatem w porównaniu z ogólną sumą wydatków w kwocie 2.426.730 złr. okazuje się ogólny niedobór z końcem 1886 roku w kwocie 81.681 złr. W porównaniu z rokiem 1874, w którym ogół dochodów wynosił 1.745.538 złr., wzrosły dochody o kwotę 599.511 złr. t. j. około 34 procent. W szeregu wykazanych gmin miejskich w 29 gminach dochody się podniosły o kwotę 693.370 złr., natomiast w 8 gminach (Drohobycz, Gorlice, Jaworów, Mikołajów, Oświęcim, Sanok, Sniatyn i Stanisławów) okazuje się ubytek w dochodach w ogólnej kwocie 93.859 złr.

Z ogólnej sumy dochodów przypada najwyższa cyfra na dochody ze źródeł czysto podatkowych w kwocie 1,162.264 złr. (49·47%), następnie na dochody z opłat gminnych w kwocie 120.863 złr. (5·15%) ze źródeł prywatnych w kwocie 363.342 złr. (15·50%), na dochody nadzwyczajne z pożyczek i sprzedaży majątku gminnego w kwocie 368.429 złr. (15 71%), z różnych innych tytułów (zwroty kosztów kwaterunkowych, zwroty zaliczek, zapas gotówki, z subwencyj i dotacyj, z praw i przywilejów, z kar policyjnych i t. p.) w ogólnej kwocie 330.161 złr. (14·07%). Na dochód ze źródeł podatkowych składają się trzy odrębne grupy t. j. dochód z propinacyi i z opłat od napojów spirytusowych w kwocie 969.439 złr., z dodatków do podatków konsumcyjnych w kwocie 131.218 złr., wreszcie z dodatków do podatków bezpośrednich w kwocie 61.607 złr. Z powyższego się okazuje, że gminy powyższe główną część dochodów swoich z tytułu podatków czerpią na wzór gmin francuskich z opodatkowania konsumcyi, a zwłaszcza z opodatkowania napojów spirytusowych, niechętnie zaś przystępują do nakładania dodatków do podatków bezpośrednich, obciążających, jak wiadomo, nie konsumcyą, ale bądź źródła produkcyi, bądź też ogólny dochód obywateli podatkujących. Rubryka opłat gminnych mieści w sobie dwa działy t. j. dochody z kopytkowego, targowego i myt miejskich w ogólnej kwocie 103.938 złr. oraz dochody z właściwych opłat gminnych w kwocie 16.925 złr., pobieranych tytułem wynagrodzenia za różnorodne usługi władz miejskich.

W grupie dochodów ze źródeł prywatnych przypada większa kwota na dochody z majątku nieruchomego w ogólnej wysokości 267.059 złr., mniejsza zaś na dochód z kapitałów w sumie złr. 69.590 złr. i z przedsiębiorstw przemysłowych w sumie 26.683 złr. Dochody z majątku nieruchomego tj. z eksploatacyi, nie zaś ze sprzedaży tego majątku obejmują czynsze z domów, gruntów, z placowego, z lasów, w końcu dochody, pochodzące z tytułu własności ulic i placów t. j. ze śmiecia i nieczystości; w dochodach z kapitałów mieszczą się tak dochody z publicznych papierów wartościowych, jak i od kapitałów wypożyczonych na hipotekę; dochody z przedsiębiorstw obejmują dochody z zakładów gazowych (Stanisławów), z kamieniołomów i wapienników (Podgórze), z cegielni, młynów itp.

Ażeby poznać dokładniej i ocenić sprawiedliwie gospodarstwo powyższych miast, wypada rozłożyć grupę dochodów i wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne t. j. na takie, które się rokrocznie powtarzają i oddziaływują jednostajnie na całość administracyi miejskiej, oraz na takie, które z powodu wyjątkowych jakichś, niezwykłych okoliczności w budżecie gminnym sporadycznie tylko się pojawiają. Z ogólnej sumy dochodów przypada na dochody zwyczajne kwota 1,861.134 złr. (79%), zaś na dochody nadzwyczajne kwota 483.474 złr. (21%); z ogólnej sumy wydatków wynoszą wydatki zwyczajne kwotę 1,798.256 złr. (74%), wydatki zaś nadzwyczajne kwotę 628.474 złr. (26%). Z porównania dochodów zwyczajnych z wydatkami zwyczajnemi okazuje się ogólna pozostałość kasowa w kwocie 62.878 złr., podczas gdy z porównania ogołu dochodów z ogółem wydatków wynikał niedobór w kwocie 81.721 złr.

Na zakończenie podajemy kilka szczegółów o stanie majątkowym powyższych gmin miejskich. Otóż ogólna suma czynnego stanu majątkowego wszystkich 37 miast wynosiła z końcem 1886 r. kwotę 19.222,870 złr., zaś stanu biernego kwotę 4.177,269 złr., czyli, że czysty stan czynny wynosił kwotę 15.045,601 złr. W stanie czynnym przypada na nieruchomości około 6 milionów złr., na kapitały około 1.170,000 złr., na zaległości czynne około 500,000 złr., na wartość praw i przy-

Wyprawa naukowa do Rzymu.

Kampania r. 1887/8.

Trzy okresy posiada każde działanie ludzkie: początek, ciąg dalszy i koniec. O pierwszym z nich mówią, że jest łatwym, o ostatnim, że trudnym, na drugie niema osobnego określenia. A szkoda, bo zamierzając właśnie powiedzieć kilka słów o tej fazie pracy naszych wysłańców do archiwów rzymskich, nie można się posłużyć komunałem, który zawsze łatwiej się wślizguje do wyobraźni i prędzej przemawia do przekonania.

Tegoroczna wyprawa do Rzymu składała się zaledwo z dwu członków, których imiennie nie szkodzi wymienić: byli nimi Dr Józef Korzeniowski i Dr Wiktor Czermak — a plony, z któremi do domu wróciła, są wcale pokaźne i obfite. Zważmy bowiem, jak to trudno przejrzeć z pewnym pożytkiem jedną książkę — przejrzano około 100 woluminów; ile zachodu kosztuje, iżby wartość pewnego dzieła w głównych zarysach oznaczyć — zrejestrowano 45 tomów; co za mozół jest jedną książkę przepisać — przepisano ich przeszło sześć. Plan co dopiero minionej kampanii musiał pozostać na gruncie dawniejszego, a zarazem rozszerzyć się. Kończąc więc pracę nad czasami Batorego, czyli nad czynnościami Bolognetta (1581—5) i Possewina (1579—85) w Polsce, jęto się nuncyatury Bovia (od 1585), której akta zachowały się niestety bardzo ułamkowo, następnie przerzucono się do epoki późniejszej, mianowicie ostatnich lat panowania Władysława IV i początków Jana Kazimierza. Byli natenczas nuncyuszami w Polsce Jan de Torres (1645—52), Piotr Vidoni, znany nam z *Potopu* Sienkiewicza (1652—60) i Antoni Pignatelli (1660—8), za których śladami szukać należy, chcąc się czegoś o owych czasach dowiedzieć.

Kto tylko bowiem myśli czynić poszukiwania w archiwach i bibliotekach rzymskich, powinien sobie zdać dokładną sprawę ze stosunków, jakie w Rzymie w danej chwili panowały. W XVI stuleciu n. p. wystarczy przewrócić archiwum watykańskie, a znajdzie się tam wszystko, czego się tylko ma prawo od zbiorów papieskich wymagać. Tam się dostanie wszelkich aktów do nuncyatury Laurea, Caligarego, Bolognetta i Bovia, bo wszystkie tworzą część osobnego zbioru aktów p. t. *Nunziatura di Polonia*; tam także mają miejsce papiery z misyi jezuity Possewina, jakkolwiek niesłusznie do nuncyatury niemieckiej wcielone (t. 93, 4), bo dyplomata ten miał dosyć mało do czynienia z Niemcami. Również chodzące luzem akta p. t. „Listy i pamiętniki ojca Possewina" (3 tomy) powinny być zaliczone do nuncyatury polskiej. Jestto zasługą kardynała di Como (Ptolemea Galla), znakomitego sekretarza stanu (1574—85) za Papieża Grzegorza XIII, iż idąc za przykładem dawnego nuncyusza Commendoniego, zbierał porządnie i troskliwie depesze tych nuncyuszów, których wysłano z Rzymu w rozmaite strony świata dla popierania interesów Kościoła katolickiego, zagrożonego na tylu punktach przez herezyę. Wdzięczność szczególną ku niemu uczuwać powinno dzisiejsze pokolenie historyków polskich, że zebrał w osobny tom (15ty) instrukcye, które odeń wychodziły do polskich nuncyuszów. Za nim poszedł także jego bezpośredni następca kardynał Rusticucci (tom 23), którego na tę godność powołał nowy papież Sykstus V, zaraz prawie po wstąpieniu swojem na stolicę apostolską. Staranie jednak Rusticucciego o zachowanie aktów dyplomatycznych, nadchodzących do jego kancelaryi, nie może iść w porównanie z tą wyjątkową pieczołowitością, którą się pod tym względem odznaczał tamten.

Stosunki te jednakowoż są wcale znośne w porównaniu do wieku XVII. Bo kiedy w dawniejszych czasach każdy ze sekretarzów stanu lub jego spadkobiercy oddawali dokumenta swej działalności do archiwum zamku św. Anioła, zkąd później przeniesione zostały w całości do Watykanu — to później akta zaliczano chyba do własności osobistej, tak je porozrzucano po wszystkich stronach. Dzieje się to w myśl rozwiniętego poczucia interesów familijnych, jednostkowych, które zajęły w dążeniach społeczeństwa XVII wieku naczelne stanowisko, wkraczając do wyobraźni ludzkiej na miejsce tych szczytnych a niespełnionych ideałów ludzkości epoki odrodzenia i reformacyi. Zwłaszcza w Rzymie rozwinęła się wcześnie ta nowoczesna magnaterya, mając zdaje się pochop ku temu od tyranii włoskiej poprzednich czasów i wydała zarówno państwo papieżów, jak absorbcyę tej wysokiej godności w rodach rzymskich. Ztąd poszło, iż urzędy pewne poczęto uważać za należące do pewnych rodów, iż nie pytano się nikogo, czem jest, lecz kto go rodzi, iż urząd tracił to piętno służby społecznej, a nabrał znaczenia godności familijnej, czego naturalnym wynikiem jest niedbałość w pełnieniu funkcyj do danego urzędu bezwzględnie przywiązanych, funkcyj, dla których on jest urzędem. Na wyrobienie się form arystokracyi polskiej XVII wieku posiadała idea arystokracyi rzymskiej wpływ ogromny — dosyć wskazać tysiączne stosunki z Włochami takich Radziwiłłów — co się zaś tyczy naszej drobnej sprawy archiwów, to skutek tego wszystkiego był taki, iż wielką część papierów urzędowych zabrano do archiwów prywatnych. Gdy więc kto się zajmuje czasami Zygmunta III, musi dzisiaj oprócz w Watykanie szukać aktów także u Barberinich, Barberinim bowiem był Urban VIII (1623—44); gdy go zaś interesują specyalnie czasy Władysława IV, Jana Kazimierza, to musi pójść do biblioteki rodziny Chigich, do której należy Papież Aleksander XII (1644—55). Uczucie rodowe tak wzrosło naonczas w myśli ludzkiej, że nawet nuncyusz pisząc do sekretarza stanu czuje wyraźnie, że pisze nietylko do urzędnika, ale także do przedstawiciela pewnego rodu, a taki de Torres n. p. kończąc swe urzędowe depesze, nie zapomni nigdy polecić siebie opiece kardynała Pamfili i jego rodziny, *e di casa sua*, mówi za każdym razem. Jakżeż tu nie mieli oni uważać tych aktów za prywatną własność swoją? Dla historyka powstała ztąd niedogodność, że musi przez protekcye dopraszać się wstępu do rodzinnych zbiorów rzymskich, którego mu zresztą wcale uprzejmie udzielają, i prowadzić pracę swą równocześnie w kilku zbiorach i kilku archiwach, bo naturalnie taki rozdział wywołać mógł tylko jak największe zamieszanie. Akta n. p. nuncyatury Pignatellego (1660—8) znajdują się w Watykanie i to w nuncyaturze polskiej (71—82) a także, nie wiedzieć zkąd, w nuncyaturze niemieckiej (168, 170, 2), nadto zaś w Chigich (E. I. 24); akta poprzednika jego Jana de Torres oprócz w Watykanie, niezawodnie też w pałacu Doria-Pamfili.

Postępując naprzód chronologicznie w niniejszem sprawozdaniu, wypada nam rozpocząć od Hozyusza. Typ to szczególny i na długo jedyny w polskiej historyi. Nasz biskup, a zarazem legat papieski w Niemczech, Polak, a przytem biorący czynny udział w sprawach europejskich. Co do tego rysu, wyszukać doń podobnego drugiego Polaka w owym czasie jest prawie niepodobieństwem. Chyba, że się wskaże na Jana Łaskiego, działającego jednak na biegunie zupełnie przeciwnym. W chwili, gdy Hozyusza na podstawie 29 listów znajdujących się w naszych tekach (Vatic. 6201), uchwycić możemy, przebywa on we Wiedniu, dokąd pojechał na zlecenie Piusa V w sprawie przyspieszenia projektowanego soboru w Trydencie (1560). Usposobienie jego nadzwyczaj wesołe. Kardynał, którego ostre rysy twarzy znamy z nagrobku u P. Maryi zatybrzańskiej, a także z owej miniatury przechowywanej w Subiaco pod Rzymem; przewodnik przyszły soboru, który w sprawie reformy obyczajów kościelnych zajmie stanowisko ascetycznego mnicha, nieugięte, bezwzględne — jest zabawnym, żartobliwym, śmieje się. Aleź bo właśnie w tym czasie spełniają się marzenia jego życia, a niezliczone przeszkody, które stawały na drodze zamierzonemu oddawna, i już dwa razy przerwanemu soborowi, cofają się, i dzięki jego energii rozsuwają się jak zaległe chmury na niebie na to, iżby mu pozostawić wolne pole do upragnionego, a tak zbawiennego działania w dziejach reformy Kościoła. Ztąd płynie jego humor, choć o tem wyraźnie nie powiada, i w listach do przyjaciela z czasów rzymskich pryska w niezliczone słów kaskady. Latinus Latinius, z którego osobą jest związana korespondencya niniejsza, był natenczas opatem barskim, a więc o tyle do Polaków zbliżony, a zarazem sekretarzem kardynała Putea. Myśli swych udzielają sobie naturalnie w języku łacińskim, Hozyusz więc żartuje sobie z nazwiska przyjaciela i adresuje doń jeden z listów w ten sposób: Latynowi Latiniusowi, a iżbym gramatyczniej powiedział Latiniorowi (bardziej łacińskiemu), a jeszcze lepiej, najbardziej łacińskiemu (latinissimo) pozdrowienie. Jak na legata papieskiego, to wystarcza już owa zabawka, żeby powiedzieć, że mu się bardzo dobrze powodzi. Wewnątrz tego listu ta sama gra słów w innej postaci. Z kartki mojej, mówi Hozyusz, którą załączam, poznasz mój interes, tylko boję się o wrażenie, bo piszę słowami mniej łacińskiemi; a potem, ty starasz się zanadto o łacinę, ale ja urodziłem się w stronach dalekich od Latynów, i nie wiele mi chodzi o to, iżbym pisał dobrze łaciną, jak raczej, iżbym nią dobrze myśli swe wyrażał.

Biskup warmiński i opat barski są naturami, jak już z powyższych wyjątków widać, zupełnie przeciwnemi. Pierwszy czyni na drugim wrażenie surowego, stanowczego, może nawet zanadto ostrego w charakterze i słowach człowieka — istny ultramontan; drugi na pierwszym wrażenie zniewieściałego, wychuchanego Włocha, z czem się obaj nie kryją. Latinius np. pisze do Hozyusza: ranisz mnie tak boleśnie twojemi twardemi zarzutami; Hozyusz doń naodwrót: gniewliwym jesteś Latiniusu i żartować z tobą trudno, boś istotą tak wydelikaconą, że ci się wydaje, iżbyś poza Rzymem żyć nie potrafił. Mimo to lubią się oni bardzo i lgną do siebie bez względu na przeciwieństwa, jak dwa bratnie, uzupełniające się duchy. Czasem niechętnie, lecz z koniecznością przechylam się ku tobie, odzywa się pewnego razu Latinius do Hozyusza, bo mnie jakieś ślepe, a przytem miłe usposobienie wewnętrzne ciągnie ku tobie i sprzeciwić ci się nie odważę. Naturalnie, wesołość owa była tylko przelotną ptaszyną, co zagościła na twarzy i w duszy Hozyusza. W Trydencie powraca jego usposobienie w posągowe formy swoje, poważne, zimne, stanowcze, jak owe rzeźby z wapienia i drzewa w naszych kościołach, które zdaje się że nawet pod ręką największych mistrzów zaśmiać się i powdzięczyć nie potrafią. Z żartobliwego staje się on natenczas moralistą bezwzględnym, z towarzyskiego dosyć człowieka nieznośnym i dokuczliwym, z pobożnego bigotem ostatnim. Patron Latiniusa znajduje się na łożu śmiertelnem i nie przybywa do Trydentu, dokąd go Hozyusz koniecznie zaprasza. To gniewa naszego kardynała, a nie wierząc w chorobę i raczej za wybieg ją uważając, pisze do umierającego Patea: Nie o całość waszych ciał mi chodzi, ale o waszą obecność, która powszechnemu Kościołowi wielkie korzyści przynieść może.

To było wprost okrucieństwem, lecz wśród takich starć danem było powstać Kościołowi katolickiemu z tej niemocy, do której go przywiedli Włosi czasów Odrodzenia. Stanęli wtedy przeciw sobie pieczeniarze wydelikaceni, których słabym przedstawicielem może być taki Latinius, i rygorystyczne, pedantyczne, bezwzględne natury, których typem stali się Jezuici hiszpańscy. W Polsce naturalnie ani jednych, ani drugich nie brakowało. Rysy niezatarte ścisłości i pedantyzmu posiada wojowniczy Skarga i miękki Wujek, że się już pominie takiego człowieka bez wyrazu, jakim był Zygmunt III; skłonność do pieczeniarstwa posiada taki zwłoszały Reszka i jego przyjaciel Szymonowicz. Niestety, pierwiastki owe nie zwarły się u nas w walce na śmierć i życie, bo grunt ich nie był naszym, i ostatecznie z tego wszystkiego nic nie wynikło.

Stanisław Windakiewicz.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wilejów przeszło 11 milionów złr. W stanie biernym przypada na kapitały bierne 3·6 miliona, na zaległości bierne 540,000 złr. Z porównania stanu czynnego z biernym okazuje się u wszystkich 37 miast przewyżka stanu czynnego. Dopiero w roku bieżącym równowaga ta została zachwianą w pierwszej gminie m. Stanisławowa. Zarządzone z ramienia Wydziału krajowego w dniu 26 lutego b. r. skontrum majątku gminnego, wykazało w stanie czynnym 1.131,692 złr., zaś w stanie biernym 1.186,724 złr., czyli nadwyżkę w stanie biernym w kwocie około 55 tysięcy. Oby inne miasta galicyjskie nie poszły śladem Stanisławowa i zachowały dotychczasowy stosunkowo dosyć pomyślny stan swoich finansów!

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 15 września.

(Przedłożenia melioracyjne Wydziału krajowego. — Asanacya miasteczek. — Frekwencya młodzieży rzemieślniczej w uzupełniających szkołach przemysłowych. — Pożyczki na weksle w Kasach oszczędności).

Oprócz wniesionego już do Sejmu projektu ustawy o regulacyi dolnej części rzeki Gniłej Lipy, przygotował Wydział krajowy drugi projekt melioracyjny znaczniejszych rozmiarów, obejmujący uzupełnienie obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim. Koszt pierwszej melioracyi wyniesie 255.000 złr., drugiej 680.000 złr. Z sumy kosztów przypaść ma 40% na fundusz krajowy, więc suma znaczna, która tem więcej zaważy na szali, ileże wiadomy już niedobór w preliminarzu na r. 1889 wymaga jeszcze większego wytężenia tendencyi oszczędnościowej, aniżeli to miało miejsce przed rokiem. Druga z powyżej wspomnionych melioracyj jeszcze i z tego powodu zasługuje na uwagę, że chociaż przedstawia się jako skończona w sobie całość, nie jest nią jednak w rzeczywistości, lecz stanowi tylko pierwszy akt rozleglejszej akcyi melioracyjnej około regulacyi wałów na całem Powiślu. Kiedy Wydział krajowy przystępował do opracowania projektu tej ostatniej melioracyi, ministerstwo rolnictwa podniosło objekcyę, że projekt powinien właściwie obejmować całość obwałowań i dopiero w tej formie rzecz będzie mogła być rozpatrzoną co do subwencyi z państwowego funduszu melioracyjnego. Wydział krajowy wytrwał jednak przy planie częściowym, a ministerstwo rolnictwa w końcu odstąpiło od swojej objekcyi, ale subwencyi państwowej nie przyrzekło pozytywnie, lecz tylko w zasadzie. Dopiero teraz, gdy operat techniczny jest już opracowany, ministerstwo będzie musiało oświadczyć się stanowczo. Same techniczne i ekonomiczne względy nie rozstrzygają w tej mierze, bo jak wiadomo od dwóch lat państwowy fundusz melioracyjny tak się zaangażował w różnych przedsiębiorstwach melioracyjnych, że czysto finansowa strona zaczyna być głównym momentem.

Zarządzenia sanitarne wydane w ostatnich czasach przez władze polityczne celem przeprowadzenia asanacyi miast nie odniosły zamierzonego skutku. Chociaż nie chodziło tu o kosztowne lub trudne do wykonania dyspozycye sanitarne, lecz o takie prymitywne ulepszenia, jak uporządkowanie kanałów i studzien itd., mimo to zwierzchności małomiejskie nie uczyniły zadość poleceniom, a wskutek tego ostatnie wykazy sanitarne o stanie chorób epidemicznych są u nas tak niepomyślne, jak w żadnym innym kraju koronnym. Z powodu ciągłego pojawiania się cholery na południu Europy, ministerstwo nie przestaje nalegać na wykonanie głównych zarządzeń asanacyjnych, a wskutek tego władze polityczne otrzymały polecenie, aby nie poprzestawały już na upomnieniach, lecz użyły środków przymusowych tak wobec zwierzchności gminnych, jak i wobec mieszkańców. Wobec naczelników gmin zaleconą została bezwzględna surowość w zastosowaniu środków przymusowych, a domy zajezdne, karczmy i szynki, w których do pewnego terminu nie stanie się zadość wydanym zarządzeniom asanacyjnym, zostaną zamknięte aż do spełnienia nakazu.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych przekonała się ze sprawozdań zarządów uzupełniających szkół przemysłowych, iż jedną z najgłówniejszych przeszkód skutecznego wpływu tych szkół na młodzież rękodzielniczą jest nieregularna frekwencya uczniów z winy majstrów, nie czyniących zadość obowiązkom, jakie na nich nakłada w tej mierze nowa ustawa przemysłowa. Wydział krajowy odniósł się w tej mierze do Namiestnictwa, które poleciło organom podwładnym, aby z całą energią stosowały postanowienia prawne przeciw majstrom dopuszczającym się powyższego zaniedbania, a wydawane z tego powodu orzeczenia karne wykonywały z całym pośpiechem, jakiego cel niezbędnie wymaga.

W pewnym poszczególnym wypadku orzekło ministerstwo spraw wewnętrznych, że tylko eskont weksli może być prowadzony przez Kasy oszczędności, udzielanie zaś pożyczek na weksle w tych zakładach jest wzbronione. Ponieważ niektóre galicyjskie Kasy oszczędności nie trzymają się tego przepisu i udzielają pożyczki powyższego rodzaju, przeto władze powołane do wykonywania nadzoru otrzymały polecenie, aby odnośne dyrekcye Kas oszczędności zawiadomiły o nielegalności podobnego postępowania, zapobiegły mu w przyszłości bezwarunkowo i czuwały nad ściągnięciem już udzielonych pożyczek powyższego rodzaju w terminie oznaczonym. Przytem przypomnianą została osobista odpowiedzialność członków dyrekcyj wydziałów Kas oszczędności za straty, jakieby zakłady te poniosły przez lokowanie funduszów w sposób statutem niedozwolony.

Wiedeń 15 września.

(Przymusowa asekuracya.)

W ministerstwie nie zapadła jeszcze decyzya zasadnicza w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia, a uchwalony w tej mierze przed rokiem galicyjski projekt ustawy nie doczekał się jeszcze merytorycznego załatwienia. Nie sankcyonowanie tego projektu nie byłoby — sądząc ze słów sprawozdawcy w swoim czasie w Sejmie wygłoszonych — niespodzianką dla inicyatorow. Sprawozdawca sejmowy bowiem powiedział wtedy, że Sejm pomimo wątpliwości przez komisarza sądowego podniesionych powinien uchwalić projekt ustawy, aby w ten sposób spowodować rząd do objawienia zapatrywań dalszych zamiarów co do przymusu asekuracyjnego. O ile chodzi o poznanie zapatrywań rządu w tej mierze, daną już została wskazówka rzucająca światło na dalsze traktowanie rzeczy. Wskazówka ta dana została z okazyi uchwały Sejmu arlberskiego, który oświadczył się za ustanowieniem uprzywilejowanego krajowego zakładu asekuracyjnego i w tym celu zażądał od rządu przeprowadzenia w Radzie państwa potrzebnych dalszych uchwał. Rząd nie przychylił się do życzenia powyższego i umotywował szczegółowo to postanowienie swoje, a motywa przytoczone wprowadzają na domysł, że na razie jeszcze pomysł przymusowej asekuracyi od ognia niema zapewnionej aprobaty.

Co dotąd przytaczano jako najsilniejszy motyw za zaprowadzeniem przymusu asekuracyjnego, t. j. przykład kilku państw niemieckich, to zdaniem Ministerstwa nie może uchodzić za argument rozstrzygający, gdyż zagraniczne urządzenia tego rodzaju pochodzą z czasów, gdy jeszcze nie istniały prywatne zakłady asekuracyjne, a państwo niejako zmuszone było objąć ten dział interesów w swój zakres. Dalszy argument, że w Anglii dla zasady przymusu asekuracyjnego uczyniony już został wyłom w ustawodawstwie (przymusowa asekuracya bydła w myśl ustawy państwowej o zarazie bydlęcej dla wypadków, w których skarb państwa nie daje odszkodowania, dalej zaprowadzony w Salzburgu ustawą krajową przymus tworzenia kas zapomogowych dla chorych sług, do których to kas przyczyniać się mają tak słudzy, jak i służbodawcy, wreszcie świeżo zaprowadzone przymusowe zabezpieczenie robotników) — nie może mieć znaczenia rozstrzygającego z tego powodu, że w powyższych kategoryach przymusowej asekuracyi chodzi o te przymioty asekuracyjne i o te klasy interesantów, których albo wcale nie obejmują zakłady asekuracyjne na dobrowolnem przystępowaniu do uczestnictwa oparte, albo nie w takim zakresie, jak tego potrzeba wymaga. — Nadto w istniejących precedensach ustawodawczych przymusu asekuracyjnego odgrywa główną rolę pogląd na stosunki wywiązujące się z publicznych zobowiązań.

W odpowiedzi danej na uchwały sejmu vorarlberskiego o przymusowej asekuracyi, o zakładzie krajowym utworzyć się mającym, Ministerstwo użyło także tego praktycznego argumentu, że nie chodzi tu o zaradzenie brakowi możności zabezpieczenia budynków, gdyż wobec tylu zakładów i filij asekuracyjnych, braku takiego nigdzie nie ma. O ile zaś chodzi o niedogodności, jakie przedstawiają wymogi istniejących zakładów asekuracyjnych, usunięcie złego może nastąpić w innej drodze.

Najważniejszą wskazówkę stanowi oświadczenie, że sprawa przymusu asekuracyjnego nie może być traktowaną odmiennie w różnych krajach koronnych, gdyż asekuracyjne interesa z natury rzeczy wymagają jednolitego unormowania. Z tego wypływałoby, że Ministerstwo uważa sprawę całą za przedmiot ustawodawstwa państwowego i zapewne w tym tylko kierunku skłonne byłoby w pewnej mierze wziąć w rachubę życzenia objawione przez reprezentacye krajowe.

Berlin 15 września.

(*J*) Zaraz po powrocie z Wilhelmshafen cesarz pospieszył na pole manewrów i na odmian asystuje ćwiczeniom wojskowym korpusu gwardyi i brandenburgskiego korpusu, które obecnie operują jeszcze tylko przeciwko naznaczonym nieprzyjacielskim wojskom, by za kilka dni stoczyć bój między sobą. Z gości cesarskich najwięcej interesuje sfery wojskowe, polityczne i niepolityczne arcyksiążę Albrecht, który po ćwierćwiekowej niebytności w Prusach zawitał do Berlina dla uczestniczenia w manewrach. Wszystkie dzienniki, a zwłaszcza prasa półurzędowa, powitały arcyksięcia jaknajserdeczniej. Oprócz arcyksięcia Albrechta król saski Albert, zwykły gość domu cesarskiego przy wszystkich wojskowych paradach, książęta szlezwicko-holsztyńscy, tudzież książę Sparty i książęta Albrecht, Henryk i Fryderyk Leopold pruscy towarzyszą codziennie cesarzowi.

Dzień wczorajszy był pierwszym, w którym cesarz objął główne dowództwo nad korpusem gwardyi, który wzmocniony był jeszcze przez cztery pułki kawaleryi trzeciego brandenburgskiego korpusu. Ćwiczenia odbywały się pod Münchenberg, gdzie cesarz pozostaje w głównej kwaterze przeciwko naznaczonemu nieprzyjacielowi. Korpus gwardyi pod wodzą cesarza odniósł naturalnie jak najświetniejsze zwycięztwo. Wszyscy wojskowi i niewojskowi nie mogli się nadziwić genialnemu wodzowi.(!)

Nowy regulamin mustry piechoty, opracowany z inicyatywy cesarza Fryderyka, a potwierdzony przez obecnego cesarza na dniu 1 września, doręczonym już został wszystkim pułkom i zastosowanym będzie od dnia 1 października b. r. Wojna jest hasłem nowego regulaminu, w którym starano się usunąć o ile możności wszelkie zwłoki i niepotrzebne manipulacye dawniejszych regulaminów. „Mustry są szkołą i przygotowaniem wodzów i ludzi do wojny" — oto kardynalny punkt, na którym się przy zestawieniu nowego regulaminu oparto i którym się jedynie powodowano i kierowano. Zdanie to umieszczono także na jego czele. Ostatnie zaś brzmi: „Wymustrowanie piechoty jest ścisłem i dobrem, jeżeli piechota umie, czego wojna żąda, i jeżeli na polu walki nie potrzebuje zbyć się niczego, czego się na polu mustry nauczyła."

Wszelkie mustry wyuczone i wykończone mają być w kompanii, podczas kiedy w batalionie odbywać się mają tylko ćwiczenia bojowe. Tym sposobem podniesiono znacznie intelektualną rolę majorów, którzy dotychczas byli właściwie tylko najwyższymi „drillmajstrami". Niezbędnem następstwem tego jest, że utrudniony już dotychczas krok z kapitana na majora stanie się coraz drażliwszym, tak drażliwym zapewne, jak dotychczas krok z majora na podpułkownika. Z zastosowaniem nowego regulaminu nastąpi więc zapewne także odrodzenie armii, gdyż wszyscy kapitanowie, którzy czuli się na siłach zostać jeszcze najwyższymi drillmajstrami, utracają nadzieję dalszego awansu, a i między obecnymi majorami wielu jest takich, którzy z wywyższeniem ich roli takowym sprostać nie będą mogli. Nowy regulamin dla niejednego więc zastąpi „zielony" liścik.

Druga część regulaminu, tycząca się mustry bojowej, mniej nowego zawiera. Odpowiada ona mniej więcej nowym regulaminom bojowym Austryi, Francyi, Włoch i t. d. „Walka piechoty rozstrzygniętą bywa skutkiem ognia". Oto główne zdanie, które do okoliczności, terenu i t. d. zastosować jest podług nowego regulaminu rzeczą głównie majorów. W odezwie, którą cesarz oznajmił wojsku zaprowadzenie nowego regulaminu, przestrzega tenże ścisłe jego zastosowanie, „pod karą natychmiastowej dymisyi."

Z gubernii Orenburskiej, w sierpniu.

(Unici wygnańcy).

Od 13 czerwca zostajemy pod gołem niebem, oczekując zmiłowania od Najwyższego Stwórcy. Wypędzili nas z kwater na pole i już dwa miesiące upłynęło, jak dzień i noc znajdujemy się pod wodą. Nie puszczają nas na krok, namawiając, byśmy brali ziemię, którą rząd daje, jako w zamian za nasze grunta podlaskie. Prócz tego każą nam mieszkać w chałupach, pobudowanych dla nas; są to nędzne lepianki; lepsze u nas budują dla bydła. Postępowanie władz z nami jest najniegodziwsze. Zebrali 150 dziesiętników, czterech urjadników ze stanowym na czele i chcieli nas gwałtem zaprowadzić do chałup. Unici oparli się temu i zgromadziwszy się na placu przed cerkwią (we wsi Antorska, powiatu Czelabińskiego), rozłożyli się obozem. Obozowanie to trwało cały tydzień, po upływie którego przybyła większa ilość dziesiętników (250) i urjadników. Nas powiązali i zawieźli do tej wsi, gdzie nam kazano mieszkać. Unici porzuciwszy chałupy, wyszli za wieś na pole. Natychmiast zjawił się stanowy z zapytaniem, dokąd idziemy? — odpowiedzieliśmy, że pójdziemy, dokąd oczy poniosą, lecz ani gruntu nie weźmiemy, ani nie będziemy mieszkali w przeznaczonych dla nas lepiankach. Postawił stu wartowników i oznajmił, że z miejsca tego nie puści nas na krok bez straży — wolno nam tylko ze strażą udać się do wsi dla kupienia prowizyi. Siedzieliśmy tak na polu pod wartą przez dwa tygodnie. Po upływie tego czasu wartowników zabrano, a my udaliśmy się do wołości, lecz nas nie puszczono. Powiązali nas powtórnie i odwieźli na pole, gdzie przedtem byliśmy. W tydzień przybył gubernator. Oświadczyliśmy mu, że gruntów nie chcemy i w chałupach pobudowanych dla nas mieszkać nie będziemy. Mamy grunta i sadyby nadane nam na mocy ukazu carskiego na Podlasiu; za co je odebrano i jakiem prawem — nie wiemy. Gubernator odpowiedział, że za co jesteśmy karani, wiemy o tem dobrze, zatelegrafuje jednakże do Petersburga i postąpi z nami stosownie do rozkazu władzy wyższej. Po wyjeździe gubernatora odwiedził nas stanowy, który wymagał, byśmy zobowiązali się, że udamy się na roboty, jakie nam przeznaczą. Odmówiliśmy i zobowiązania nie podpisaliśmy.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała praktykantów konceptowych: Jana Bernackiego, Jana Maskowskiego, Karola Żurakowskiego, Feliksa Szeligiewicza, Józefa Pieczonkę, Tadeusza Skolimowskiego, Kazimierza Biesiadzkiego i Leona Sieniutowicza koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała rewidentami rachunkowymi oficyałów rachunkowych: Zygmunta Waligórskiego, Aleksandra Pochmarskiego, Konstantego Janowskiego, Gustawa Liebharta i Bazylego Jaworskiego; oficyałami rachunkowymi asystentów rachunkowych: Adolfa Nyirego, Grzegorza Gojdana, Piotra Glazera, Jana Lachmunda, Antoniego Müllera i Teofila Nesterowicza, a asystentami rachunkowymi praktykantów rachunkowych: Zygmunta Bieleckiego, Józefa Mikołajskiego, Emila Gdulę, Pawła Jaremczuka, Artura Borysiewicza, Kazimierza Glanza, Józefa Chłopeckiego i Emila Kunickiego.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Karola Waszkę, Franciszka Pamułę i Karola Baudrowskiego, inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi; zaś prowizorycznego sekretarza skarbowego w Bośnii, Feliksa Tomka, tudzież skarbowych praktykantów konceptowych Józefa Drozda i Franciszka Kolankowskiego, koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Zadwórzu, Michała Zielskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zadwórzu, i prowizorycznego nauczyciela w Sędziszowie, Antoniego Łasicę, rzeczywistym nauczycielem szkoły trzyklasowej w Sędziszowie.

Sprawy krajowe.

Odezwa Komitetu Towarzystwa roln. krakowskiego w sprawie kółek rolniczych.

Rozwój istniejących już w kraju naszym i kierowanych znakomicie przez Zarząd centralny Kółek rolniczych, przedstawia po kilku latach istnienia swego tak korzystne pod każdym względem wyniki, iż wszelkie wątpliwości co do pożytku i żywotności tych Kółek ustąpić powinny.

Doświadczenie wykazało dostatecznie, iż gdzie nie brakło ludzi światłych i gorącej chęci — tam Kółka rolnicze przyniosły pożytek rzeczywisty tak w skromniejszym, jak społecznym kierunku. Dowodem tego jest z jednej strony rozbudzona czynność stowarzyszonych, dążąca do naprawy stosunków rolniczych przez ulepszenie uprawy roli, zakładanie prawidłowych gnojarń, wspólne sprowadzanie nawozów sztucznych, nasion i narzędzi, podniesienie hodowli, zakładanie sklepików i t. p.; z drugiej zaś strony pocieszający objaw usuwania się wszelkich zatargów i niechęci społecznych, oraz rozbudzające się stopniowo zaufanie do księży, dworów i szkoły, gdyż włościanie dostrzegają już tam naturalnych swych przewodników i najskuteczniejszą w każdym wypadku radę i pomoc.

Po kilkoletniej dopiero pracy Zarządu centralnego i nadzorów miejscowych jest to w każdym razie rezultat bardzo pomyślny, a skuteczność jego wzmagać się może w miarę wzrastania ilości zawiązujących się Kółek rolniczych. Świetny pod tym względem przykład dało nam Księstwo Poznańskie.

Uznając w pełni korzyści powyższe i czyniąc zadość odnośnej uchwale Zgromadzenia Ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego oraz podobnejże uchwale Towarzystwa rolniczego okręgowego wielickiego, Komitet centralny wzywa Szanowne Wydziały Towarzystw rolniczych okręgowych zachodniej części kraju oraz wszystkich ludzi dobrej woli, pragnących pożytku kraju, aby dołożyli wszelkich starań w licznem zawiązywaniu Kółek rolniczych wszędzie, gdzie znajdą się warunki do należytego ich kierownictwa miejscowego i zdrowego w przyszłości rozwoju.

Wiec burmistrzów.

W sobotę po godzinie 10 zrana, zebrało się w lwowskiej sali ratuszowej bardzo liczne grono burmistrzów i delegatów miejskich, w celu narad nad ważnemi sprawami, które podaliśmy niedawno w okólniku, zapraszającym na wiec. Na posiedzenie przybyło także liczne grono pp. posłów sejmowych; i tak zauważyliśmy pp.: Dra Majera, Dra Chrzanowskiego, który jest delegatem miasta Krakowa na wiec, Dra F. Weigla, Weigarta, Dra Fruchtmana z Stryja, Bobczyńskiego, Dra Grossa, Dra Tad. Pilata, Bartoszewskiego, Ottona Hausnera, Romanowicza, Dr Rybickiego, Rogoyskiego, X. Siczyńskiego; dalej, prezydenta m. Lwowa, p. Mochnackiego z delegatami lwowskiej Reprezentacyi miejskiej i w. i.

Dr Piotr Gross, zagaiwszy posiedzenie i wytłuszczywszy cel zebrania, przedstawił jako komisarza rządowego p. Sobolaka, a celem ukonstytuowania prezydyum zaproponował wybór Dra Ferdynanda Weigla na przewodniczącego, a pp. Dra Dworskiego z Przemyśla i Dra Zbyszewskiego z Rzeszowa, na zastępców przewodniczącego. Zgromadzenie jednogłośnie akceptowało tę propozycyę, poczem Dr Weigel, zająwszy krzesło prezydyalne, zaprosił na sekretarzy pp. Dra Fruchtmana z Drohobycza i Biechońskiego z Gorlic.

Nastąpił wybór komisyj, które zastanawiać się będą nad następującemi sprawami: Nad sprawą propinacyjną, kwaterunku wojsk, nad ustawą gminną dla większych miast galicyjskich, nad sprawą uwolnienia od podatków domów postawionych na gruncie budowli zburzonych dla regulacyi ulic; nad sprawą założenia we Lwowie domu pracy przymusowej i nad reformą ustawy o radach szpitalnych.

Wiec potrwa trzy dni; narady i dyskusye toczyć się będą głównie na posiedzeniach sekcyjnych.

W sobotę po południu i w niedzielę przez dzień cały, do bardzo późnej godziny w nocy, pracowały gorliwie sekcye i powzięte uchwały przedłożyły w poniedziałek pod dyskusyę drugiego plenarnego posiedzenia, które rozpoczęło się o godzinie 9 zrana.

Posiedzenie zagaił dr Weigel, przybyło na nie liczne grono pp. posłów sejmowych, a mianowicie widzieliśmy pp. Dr. Chrzanowskiego Dr. E. Czerkawskiego, Goreckiego, Dr. Goldmana, Dr. Fruchtmana ze Stryja, O. Hausnera, br. Kaprego, Lenartowicza, hr. Rogera Łubieńskiego, Dr. Rybickiego, Romanowicza, Uderskiego, Wasilewskiego, Weigarta i w. i.

Przewodniczący powitał pp. posłów, podziękował za liczny udział w pracach wiecu i oznajmił następujący porządek dzienny: Na rannem posiedzeniu będą traktowane sprawy: propinacyjna, sprawa ustawy gminnej dla miast i ewentualnie sprawa kwaterunkowa; na popołudniowem zaś posiedzeniu przyjdą pod rozbiór kwestye uchwalone przez sekcyę administracyjną.

Dr. Fruchtman z Drohowyża przedłożył tedy najpierw wnioski uchwalone przez sekcyę propinacyjną, a opiewające:

I. Wiec miejski uważa za najkorzystniejsze, tudzież interesom miast i miasteczek, posiadających prawo propinacyi, lub prawa poboru opłat gminnych od napojów propinacyjnych i trunków słodzonych za najodpowiedniejsze, ażeby udział tych miast i miasteczek w odszkodowaniu, przyznanem ze skarbu państwa ustawą z 20 czerwca 1888 l. 95 dz. u. p. §. 2b, był corocznie między tych uprawnionych rozdzielany i wypłacany.

Podstawę obliczenia tego udziału ma stanowić czysty dochód, pobrany przez powyższych uprawnionych tak z prawa propinacyi, jakoteż z opłat gminnych od napojów propinacyjnych i trunków słodzonych w roku 1887 w stosunku do czystego doohodu, jaki w tymże roku przyniosło prawo propinacyi własność osób prywatnych stanowiące.

Równocześnie mają być podzielone między uprawnione miasta i miasteczka uzbierane dotychczas fundusze propinacyjne miast i miasteczek, a dalsze dochody do tych funduszów w myśl ustawy z 40 grudnia 1875 wpływające, mają być uprawnionym bezpośrednio corocznie wypłacane.

II. Wiec uznaje potrzebę zniesienia prawa propinacyi miast i miasteczek za wynagrodzeniem w myśl § 38 ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 roku Nr 51 ex 1877 roku przed upływem roku 1910 ile możności najrychlej w ten sposób, aby dotychczasowy dochód z propinacyi i opłat nie był uszczuplony.

III. Uprasza się komitet czuwający nad wspólnemi interesami miast i miasteczek przez wiec wybrać się mający, aby w myśl ustępu II ułożył projekt do ustawy względem zniesienia prawa propinacyi miastom i miasteczkom przysługującego i udzielił takowy miastom i miasteczkom do dalszego postępowania właściwego.

IV. Wiec wyraża potrzebę, ażeby zaprowadzone ustawą z dnia 23 czerwca 1881 r. nr. 6 dz. p. p. państwowe opłaty od wyszynku napojów spirytusowych, jako uszczuplające prawo propinacyi i utrudniające zniesienie takowego, zupełnie jaknajrychlej zostały zniesione.

V. Uznaje się potrzebę przyznania miastom i miasteczkom — po zniesieniu prywatnych praw propinacyi — prawa zaprowadzenia samoistnych opłat od napojów gorących w tymsamym stopniu i rozmiarze, jak dodatki do podatku konsumcyjnego.

Wywiązała się nad powyższemi wnioskami ożywiona dyskusya, w której brali udział pp.: Lipiński, poseł Dr Fruchtman, Dr Dworski, Dr Iskrzycki, Dr Rutowski, Niemczynowski, Chrzanowski, Rybicki, Uderski i Chodecki, a wiec, po wysłuchaniu wywodów sprawozdawcy, przyjął powyższe wnioski z małemi zmianami stylistycznemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Cesarzewiczowa Stefania udała się onegdaj z Kotaru do Zadaru.

Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką udał się wczoraj do zamku Pelesz w odwiedziny do królestwa rumuńskich.

Dr Rechbauer, były prezydent Izby deputowanych, jest umierający.

Hr. Kalnoky wyjechał wczoraj do Friedrichsruhe dla zobaczenia się z ks. Bismarkiem. Gazety wiedeńskie utrzymują, iż celem spotkania jest wyjaśnienie, czy ogólne położenie polityczne nie zmieniło się.

Pester Lloyd zapewnia, iż sprawa rewizyty cesarza Franciszka Józefa w Rzymie od kilku lat już zgodnie została załatwioną, a podnoszenie tej kwestyi od czasu do czasu uważać należy za tendencyjną chętkę różnienia obu dworów.

W nocy z soboty na niedzielę nastąpiło na kolei Wschodniej zderzenie się pociągu towarowego z osobowym. Pięć osób zostało ranionych.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Pesztu: Słowa stanowczej nagany, jakie wystosował Najj. Pan w Belowarze do biskupa Strossmayera sprawiły w opinii publicznej Węgier niewymownie głębokie wrażenie. We wszystkich kołach ludności niemniej jak w prasie odzywają się z tego powodu głosy prawdziwego zapału. Nawet ci czują się obecnie zupełnie zadowoleni, którzy domagali się z całym naciskiem zgodnej z ustawami akcyi przeciw biskupowi diakowarskiemu. Twierdzą, iż po epizodzie bellowarskim, który dostarcza zupełnego zadośćuczynienia uczuciom wszystkich patryotów, znany krok biskupa Strossmayera może pozostać bez ukarania.

Przybyły do Berna z Ameryki rewolucyonista niemiecki z r. 1848, Hans Kudlich, jest przedmiotem coraz gorętszych owacyj ze strony Niemców morawskich. Kudlich w przemówieniach swoich dowodzi, że przymierze Austryi z Niemcami jest arteryą żywotną monarchii; tę przeciąć, a żywioł niemiecki w Austryi ujrzałby się skazanym na wymarcie.

Obu parlamentom będzie przedłożony projekt uzupełnienia sieci kolejowej w Bośnii i Hercegowinie przez budowę linij Mostar-Rama-Serajewo. Będzie szło o zaliczkę ze wspólnych państwowych aktywów.

Z Poznania.

Czytamy w *Przeglądzie*:

Kraj petersburski, wydawany po polsku przez garstkę ludzi sympatyzujących z całą etyką społeczną i polityczną Rosyi, a więc z konsekwencyi upatrujący tylko samo złe w społeczeństwie polskiem i niezostawiający suchej nitki na Galicyi i jej wybitnych ludziach, dotknął teraz do żywego Wielkopolskę. Dopóki szykanował on jakąś wymyśloną przez siebie „polsko-szlachecką staroświecczyznę," „zaskorupiałość w przesądach," „zahipnotyzowanie się mrzonkami" i t. d., dopóty było pół biedy; ludzie wzruszali ramionami i milczeli. Dopóki wszystkie nasze galicyjskie instytucye, prace i zabiegi odsądzał od wszelkiej zdrowej myśli, piętnował mianem „zgnilizny moralnej," a naszym mężom politycznym podsuwał najbrzydsze, z egoizmu osobistego płynące pobudki, dopóty także było pół biedy; ludzie mówili: „Galicya jest wolna, względnie do innych polskich prowincyj szczęśliwa, więc mało jej szkodzą te niesprawiedliwe napaści." Ale gdy *Kraj* rzucił się na Wielkopolskę bez żadnego szacunku dla jej ciernistej korony, wtedy gniewne uczucie poruszyło się w całem społeczeństwie polskiem i powstały gromkie głosy protestu. Myśmy nad miarę zamiłowani w krytyce, więc między nami dużo było takich, którym *Kraj* mocno się podobał i którzy w nim upatrywali jakiegoś proroka nowych, świeżych idei. Dziś może już więcej gorszącej swawoli, jak zdrowej myśli poczniemy upatrywać w całej akcyi *Kraju*.

Aby dać próbkę stylu i tonu tego pisma, bierzemy z niego mały urywek. W artykule o Wielkopolsce czytamy: „Co posłom polskim począć w Berlinie, kiedy długo czekać muszą na jakiekolwiek emocye pracy, jeśli już nie na samą pracę? Więc z szyneczku do szyneczku, obiadki, imieniny, whist, preferans... potem od czasu do czasu powie się mówkę „w obronie zagrożonych praw," która jeszcze większy ucisk sprowadza — i honor narodowy uratowany, a ostatecznie i do takiego życia nawyknąć można. A czem się jeszcze posłowie nasi w Berlinie zajmują? Wiecznym, czczym protestem i tak zwaną obroną narodową, która niczego nie obroniła, a dużo zaprzepaściła. Ambicyą naszych posłów było i jest: pięknemi frazesami i matematycznemi argumentami zadowolnić podniebienie ulicznych polityków i babskich wyznawców politycznej dewocyi. Co może być za skutek dalszego postępowania po dotychczasowej drodze? Co raz większa demoralizacya ogólna. Posłowie nasi, pogrążeni w bierności i bezowocnej pracy, popadają albo w zobojętnienie i faryzeuszostwo, albo w życie płaskie i epikurejskie."

Kto tak pisze, ten się słusznie naraża na zarzut wojowania oszczerstwem i obelgami. Niechże *Kraj* pokaże bodaj jednego posła, który zamiast spełniania obowiązków włóczy się jeno z szynku do szynku, prowadzi życie płaskie i epikurejskie. Przyznajemy, że „wieczna obrona narodowa" nie przyniosła żadnego takiego pożytku, któryby dał się obliczyć po kupiecku z kredką w ręku; zgoda i na to, że niejedna taka obrona jeszcze większy ucisk sprowadziła, bo rozdrażniła zaciętego wroga; ale czyż z tego wynika, że obrony trzeba zaniechać i milczeniem pokazywać, że postępowanie Prusaków jest dobre i sprawiedliwe? Gdy taki ogromny organizm jak państwo niemieckie zwali się na szczupłe społeczeństwo, jakiem jest Wielkopolska, to go oczywiście pokona; więc zamiast skarg na posłów polskich o bezowocność ich akcyi, lepiej może wielbić potęgę Prus? W takich okolicznościach obrona nigdy nie daje dotykalnych dobrych skutków, ale moralne są niezawodnie, a objawiają się one w rozwoju ducha odporności.

Myśmy sami nieraz zwracali uwagę Wielkopolan na to, że ich stała, bezwzględna opozycyjność jest szkodliwa i że oni powinni tam iść rządowi na rękę, gdzie mogą i przez to zdobywać sobie pewne względy. Ale zawsześmy rozumieli, że pod ciężarem pruskiego ucisku mogli Wielkopolanie nieraz wyjść z równowagi politycznej, bezradnie patrzeć w przyszłość i w gniewie jątrzyć rząd bez racyi. Ponieważ nam nikt nie zarzuci, że „pięknemi frazesami zadawalniamy podniebienia ulicznych polityków," przeto właśnie nam przystoi powiedzieć *Krajowi*, że jego artykuły o Wielkopolsce są wybrykiem skwaszonego i stetryczałego, a może chorobliwego umysłu.

Z Poznania donoszą 14 b. m.:

Na dzisiejszem zebraniu banku ziemskiego zapadła uchwała, powołująca do steru instytucyi dwóch dyrektorów. Z programu operacyj banku wykluczono wszelkie interesa bankierskie i kredytowe, oprócz tych, które zostały opisane w p. 3-im parag. 5 ustawy bankowej.

Sprawcę rabunku poczty w Rawiczu odkryto w osobie podrzędnego urzędnika. Prawie całą kwotę, wynoszącą 30.000 marek, znaleziono zakopaną w drwalni.

Z Berlina.

Przedwczoraj był w białej sali zamkowej obiad galowy na cześć gości zagranicznych, którzy na manewry przybyli. Cesarz dał na budowę kościoła w Tann nad Rhöną 50,000 marek — niebywały to w dziejach Hohenzollernów akt hojności.

Kard. Lavigerie zamierza główne ognisko przyszłego Stowarzyszenia przeciw handlowi niewolników założyć w Kolonii. Ze sfer katolickich słychać, iż cesarz Wilhelm kazał kardynałowi oświadczyć, że się gorąco planem jego zajmuje, i że polecił ks. Bismarkowi ułożenie memoryału w tej sprawie.

W odnośnych wsiach daje się spostrzegać silny ruch agitacyjny przeciw cłom ochronnym. Przyczyny tego ruchu należy szukać w niezwykłej zwyżce cen zboża.

Po odbytych próbach podczas morskich manewrów koło Kielu, zaprowadzają w marynarce niemieckiej nowe ubranie pływaków, podobne do ubrania nurków. Pozwala ono pływakom poruszać się swobodnie na powierzchni wody, rzucać rakiety i bomby, a polega na tem, że jest zrobione z materyi podwójnej; między obu jej warstwami znajduje się zamknięte powietrze, które pływaka na wodzie utrzymuje.

Urzędnicy niemieccy opuścili zajęte w Zanzibarze pozycye Tanga i Pangi z obawy przed napadami krajowców.

Podróż z Rzymu do Neapolu ma odbyć cesarz Wilhelm morzem w otoczeniu eskadr włoskiej, niemieckiej i austryackiej.

Monarcha maluczkiego państewka Reuss-Greizu zbyt ostentacyjnie pokazywał swoją niechęć dla cesarskiej dynastyi Hohenzollernów. On jeden bez wytłómaczenia się nie przybył do Berlina na uroczystość wstąpienia na tron Wilhelma II; on w swem państwie, równającem się co do obszaru dobrej naszej wiosce, nie pozwolił postawić pomnika cesarzowi Wilhelmowi I; on przy pewnej uroczystości narodowej kazał pozdzierać z domów w swej stolicy sztandary cesarskie i dumnie rzekł przy tej sposobności, że w swojem państwie jest tak samo dobrym monarchą, jak Hohenzollern w Berlinie. Było do przewidzenia, że tego wszystkiego nie daruje mu rząd berliński, już choćby dla pokazania, że tron cesarski nie jest tylko malowany. Ale niepodobna było domyśleć się, jak Berlin przystąpi do poskromienia pana na piędzi ziemi, bo ściśle biorąc, ks. Reuss-Greiz ani razu nie wykroczył z granic zakreślonych konstytucyą Rzeszy, tylko nie pozwalał na uszczuplenie swych praw i dystynkcyj na rzecz Hohenzollerów. Otóż teraz już wiadomo, jak się Berlin weźmie do sprawy. Postarał się on, żeby ludność Reussu wniosła do Rady Związkowej skargę na swój rząd krajowy, na swego księcia i ministrów. W tej już przygotowanej skardze reussanie użalają się na ukrócenie przez księcia praw, przysługujących wszystkim obywatelom niemieckim w innych krajach Rzeszy. I tak, rozwiązał on polityczne stowarzyszenia, całkiem gdzieindziej dozwolone nie z łaski, ale z konstytucyjnego obowiązku: zabrania zwoływania zgromadzeń nawet takich, na których roztrząsanoby tylko sprawy gminne, a właśnie teraz stawia ogromne trudności utworzeniu wojskowego związku, gdzieindziej protegowanego usilnie przez krajowe rządy. W ogóle zaś książę rządzi nie podług konstytucyi Rzeszy, ale według przestarzałych przepisów, wydanych jeszcze wnet po roku 1848. Petenci upraszają Radę związkową o zaprowadzenie w Reussie porządków ogólno-niemieckich.

Otóż już sam fakt podania tej skargi jest bardzo niemiły dla księcia, bo pokazuje mu, że nad nim, „nad monarchą tak dobrym, jak król berliński“, stoi instytucya, przed którą można się nań użalać. W Radzie Związkowej, ślepo posłusznej skinieniom Bismarka, skargi tej do akt nie złożą, bo zresztą nie po to ją wywołano. Niektórzy przewidują, że do Reussu będzie wysłany regent z ramienia cesarza — co jako zanadto radykalne załatwienie sprawy — może wywołać pewną reakcyą na dworach niemieckich. Mniemają więc inni, że Bismark tylko mocno dokuczy księciu Reussowi przy tej sposobności, nauczy go szacunku dla Berlina, a zresztą pozwoli mu dokonać żywota na maluczkim tronie.

W Berlinie miały w tych dniach obiegać pogłoski różnego rodzaju, za które nie bierzemy odpowiedzialności. Mówiono, że cesarz Wilhelm acz wielce czynny, nie jest zdrów, że raczej gorączkowa owa czynność jest objawem anormalnego stanu; że znana choroba uszu odnawia się, że zwłaszcza cesarz cierpi na szalone bóle zębów, które pozbawiają go snu, co się także daje we znaki wojsku, alarmowanemu w nocnych godzinach; że z tych powodów lekarze odradzali cesarzowi dalszych podróży, lecz, że mimo tego przedsięweźmie je monarcha. Dalej opowiadano, że na manewrach zdarzył się cesarzowi jakiś wypadek, z którego zaraz zrobiono zamach na jego osobę, i to zamach przedsięwzięty przez żołnierza pułku berlińskiego, rekrutującego się w dzielnicy stolicy zarażonej najbardziej socyalizmem. Są-to zapewnie bezpodstawne wieści, tem tylko charakterystyczne, że puszczane są w obieg.

Nordd. Allg. Ztg donosi: Starszy prezydent hr. Eulenburg, jako prezydent honorowy kongresu wewnętrznej misyi, otrzymał od szefa gabinetu cywilnego Lucanusa następujący telegram: Telegram z hołdem kongresu wewnętrznej misyi, został Cesarzowi wskutek podróży tegoż dopiero dziś doręczony. Cesarz bierze żywy udział w dążeniach wewnętrznej misyi i cieszy się jej wydatnym rezultatem, wynikającym z rozszerzania ewanielii, miłości chrześciańskiej i miłosierdzia wśród niemieckiego ludu. Cesarz spodziewa się, iż obrady z teraźniejszego kongresu przyniosą obfite plony dla ewangielickiego kościoła i ojczyzny.

Deputowany do parlamentu bar. Maltzahn Gültz, którego nominacyę na sekretarza stanu w cesarskim urzędzie skarbowym ogłosił *Reichsanzeiger*, urodził się w r. 1840 w Treptow w Pomeranii. Po skończeniu wydziału prawniczego, wstąpił do służby rządowej w r. 1862, którą opuścił jednakże w roku 1867 i oddał się zarządowi swych dóbr. Baron Maltzahn jest od r. 1871 deputowanym do parlamentu i z powodu swego szlachetnego charakteru miał wielkie poważanie u wszystkich partyj. W kwestyach ekonomicznych uważanym on jest za umiarkowanego. Od wielu lat przemawia on w rozprawach nad budżetem ze strony konserwatystów i jest jednym z najlepszych znawców spraw finansowych.

Ze Szwajcaryi.

Emigracya rosyjska w Szwajcaryi przygotowuje się do objęcia spadku po stronnictwie nihilistycznem, które prawdopodobnie przestało istnieć, a przynajmniej w Szwajcaryi napotkać go już nie można. Najwybitniejsi rosyjscy socyalni demokraci wydali w Genewie, owem dawnem ognisku nihilizmu, świeżo zeszyt pod tytułem: „Socyalny demokrata,“ mający prawdopodobnie wychodzić co miesiąc. Jako współpracownicy figurują na nim: Wiera Zazulicz, Paweł Plechanow, Axebrod i inni. Socyalna demokracya — jak już wiemy — nie chce nadal mieć nic do czynienia z terroryzmem, występuje przeciw niemu z całą stanowczością i staje na terenie niemieckich socyalnych demokratów, którzy jej w teoryi i praktyce za wzór służyć mają. Szwajcaryi nie może być obojętnym ten rozwój rzeczy, gdyż długo była uważana za gniazdo nihilizmu. Rosyjska socyalna domokracya poprzedzoną była organizacyą „Czornyj Peredieł,“ która jednak ustąpić musiała terrorystycznej. — W Rosyi istnieje już dziennik socyalno demokratyczny *Robota*.

Tegoroczny kongres „międzynarodowej ligi pokoju i wolności,“ odbyty właśnie w Neuenburgu, był bardzo nieliczny i skończył się na jednem posiedzeniu. Ubolewano nad wzrostem militaryzmu, ale podnoszono, że sądy rozjemcze między państwami już wchodzą w życie. Mowcy apelowali do kobiet, żeby wychowywały nie huzarów i dragonów, ale ludzi serca i rozumu. Dla przyszłego kongresu oddał rząd francuski sale podczas wystawy w oddziale robotników.

Z Włoch.

O ślubie ks. Aosty z ks. Letycyą donoszą z Turynu: Od samego rana snuły się tłumy ludności po ubranych flagami ulicach. O godzinie 10 zaczęli się goście zjeżdżać do pałacu królewskiego. O godzinie 11 przybył król Humbert wraz z królową Małgorzatą. Następnie przybył ks. Napoleon z córką swą ks. Letycyą, a potem ks. Aosta z ks. Klotyldą. Prezydent senatu Farini, któremu minister prezydent Crispi asystował, jako królewski notaryusz, odczytał dokument zawartego małżeństwa i wystosował do państwa młodych zwykłe zapytania. Ks. Letycya odpowiadała na pytania głosem, który ledwo można było dosłyszeć, a i ks. Aosta był tak wzruszony, iż ledwo słowo „tak“ wymówić zdołał. Ślub cywilny trwał parę minut. Następnie udał się orszak ślubny do kaplicy zamkowej, gdzie kardynał Alimona dokonał ceremonii kościelnej. Król i królowa portugalscy byli w kościele obecni. Po zaślubinach udał się orszak do pałacu ks. Aosty. Po południu odbył się festyn na placu Wiktora Emanuela. Dla dworu urządzono trybunę przybraną w kwiaty. 12 muzyk zaintonowało włoski hymn ludowy, gdy orszak weselny wjeżdżał na plac Wiktora Emanuela. Familia królewska wraz z resztą gości weselnych była na festynie obecną przez $1^1/_2$ godziny. Tłumy urządziły wspaniałą owacyę dla pary królewskiej i nowożeńców.

Podczas ceremonii zaślubin miała ks. Letycya na sobie biały strój ślubny z kosztownym welonem, a na głowie koronę, ubraną 1500 brylantami różnej wielkości. Jako podarunki ślubne otrzymała ks. Letycya: kosztowny dyamentowy naszyjnik od króla włoskiego, kufer aksamitny z koronkami od królowej Małgorzaty, naszyjnik składający się z orłów dyamentowych od króla portugalskiego i kilka klejnotów od excesarzowej Eugenii.

Podczas bankietu, wydanego na cześć ministra marynarki, wygłosił on toast, w którym pomiędzy innemi powiedział: Flota włoska przedstawia w swem dzisiejszem udoskonaleniu wartość 360 milionów. Liczy 102 okrętów wojennych i 108 łodzi torpedowych. Jest ona dziś już ważnym czynnikiem utrzymania równowagi europejskiej. Włochy gotowe są dołożyć wszelakich starań do wzmocnienia swej pozycyi obronnej, nie myślą wszakże uciekać się do polityki zaczepnej. Minister zapowiedział, że niebawem już spuszczone zostaną na wodę trzy wielkie nowe pancerniki: „Umberto“, „Sicilia“ i „Sardegna“.

Król Humbert powita cesarza Wilhelma już w Medyolanie.

Król udzielił znanemu bar. Hirschowi krzyż kawalerski włoskiej korony.

Z Paryża.

Między granicznemi pokoleniami w Tunisie i w Trypolisie wybuchły krwawe zatargi i rabunki; wielu jest zabitych i rannych. Stosunki te mogłyby wywołać dyplomatyczne kolizye.

Greffulhe, podróżnik, były sekretarz konsulatu francuskiego w Zanzibarze, ogłasza, że nie wierzy on w śmierć Stanleya, który zajmuje terytorya na rzecz Anglii i dlatego stara się o to, żeby o nim nic nie wiedziano. Rząd angielski ma jednak dokładne wiadomości.

Courrier de Bruxelles powiada: Ponieważ ogromna większość ludności belgijskiej życzy sobie wskrzeszenia władzy świeckiej Papieża, należałoby zastanowić się nad tem, czy korzystnem jest rozrywać solidarność pomiędzy ludem i dynastyą w Belgii urzeczywistnieniem projektu zaślubin księżniczki belgijskiej z włoskim następcą tronu.

Z Anglii.

Admirał Elliot domaga się utworzenia ochotniczej marynarki dla strzeżenia wybrzeży. Materyał wojenny dostarczałaby admiralicya, a ludzi w liczbie 25.000 nadbrzeżna ludność.

Dzienniki notują wiadomości rosyjskie, że Izak chan rozporządza armią 30.000, że wielu naczelników plemion odpada od emira — ale dodają, że angielskie źródła o tem nie donoszą.

Nie ulega już wątpliwości, że major Barttelot padł ofiarą głównego handlarza niewolnikami w Afryce, Tibbo-Tiba. Zamordowanie zasłużonego podróżnika wywoła zbrojną wyprawę angielską do centralnej Afryki.

Skonstatowano, że pożar teatru Olympic (jednego z najbardziej uczęszczanych w Londynie) wybuchnął w garderobie pierwszej śpiewaczki, która zapiekała sobie loki przy lampie gazowej. Straciła ona samych kosztowności za 5.000. funt. ster. Publiczność tylko co opuściła była teatr po skończonem przedstawieniu. Szkody więc poniósł tylko dyrektor teatru, któremu spłonęły niezmiernie kosztowne dekoracye i maszynerye wraz z całą sceną; poszkodowani są także dotkliwie aktorowie. W popłochu zapomniano w porę uwiadomić straż pożarną i uczyniono to dopiero w chwili, gdy wewnątrz gmachu szalał już żywioł.

Wczoraj podjęto z banku angielskiego 600.000 funtów szterlingów w banknotach dla rosyjskiego banku państwowego. Przypuszczają, że skutkiem tego właśnie nastąpiło podniesienie stopy procentowej i zwyżka srebra.

Były gubernator Konga, Francis de Winton, otrzymał wiadomość ztamtąd, że major Bartelott ze swoimi towarzyszami zabił Jamesa Yonga i powrócił do Stanley Falls, celem zorganizowania wyprawy dla ocalenia Stanleya. Tibbo Tib znajduje się w Niangwe.

Londyn d. 15 września. Do *Timesa* donoszą z Zanzibaru d. 12 b. m.: Porządek na wybrzeżach zanzibarskich chwilowo przywrócony, Arabowie trzymają jednak znaczny zastęp krajowców, gotowy każdej chwili do uderzenia. Żądają oni sprawiedliwości przeciw urzędnikom niemiec. Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego. Położenie jest bardzo poważne; handel ustał. Urzędnicy niemieccy umknęli z niebezpiecznych okolic Tanga i Pangani.

Porównanie Polski z Irlandyą, uczynionie niedawno przez p. Gladstona w jego howardeńskiej mowie, zwróciło powszechną w Anglii uwagę na stosunki nasze we wszystkich trzech dzielnicach. Zajęto się tak gorąco nami bynajmniej nie dlatego, żebyśmy byli bliscy kupieckiemu sercu John Bulla, lecz dlatego, że osobistość tak wybitna w angielskiem społeczeństwie, jak szef liberałów, z porównania swego wyciągnął niemiły dla Anglików wniosek o ich politycznej tolerancyi.

Zaskrzypiało zatem tysiące piór i z pod nich wyszły tysiące rozpraw o teraźniejszem położeniu Polski.

Zniewoliło to pana Gladstone do poprawki tego, co rzekł w Howardenie. Skorzystał tedy z meetyngu liberalnego w Wrexhamie i na nim znów wrócił do swego porównania Irlandyi z Polską. Przed paru dniami jużeśmy o tem pobieżnie wspomnieli, dziś zaś, znalazłszy całą jego mowę w angielskich dziennikach, jeszcze raz do niej wracamy.

Oto więc są jego słowa:

„Ze zdziwieniem czytałem w gazetach dowodzenia, że Irlandczycy mają większe polityczne swobody od Polaków. Przypuszczam, że to prawda. Ależ co do traktowania tych krajów przez rządy postawione nad niemi, ich nieporównywałem. Mówią, że Polska nie ma wolności słowa, ale też i Rosya jej niema — tu więc równa miara. Zresztą nie mogę porównywać instytucyj despotycznych z konstytucyjnemi. Pod tym względem Anglia stoi wyżej i obrażać jej nie chcę stawianiem obok Rosyi. Powiedziałem tylko, że kto chce szukać przykładu dla irlandzkich stosunków, ten wzdłuż i w poprzek daremnie przejdzie przez cały europejski kontynent, a zaszedłszy do despotycznej Rosyi, tam dopiero, nad brzegami Wisły, znajdzie paralelę. Spodziewam się, żem teraz jasno moją myśl wyraził, a uzupełniając ją, dodam jeszcze jedno.

„Wiadomo panom, że na schyłku poprzedniego stulecia haniebnie, mnie nawet się zdaje, że zbrodniczo, tak, bardzo zbrodniczo rozczłonkowano i poszarpano Polskę na części. Jedną jej cząstkę, zwaną Galicyą, przyłączono do Austryi. Rzadko z zadowolnieniem mogę się odezwać o polityce austryackiej, ale właśnie się dowiedziałem z największą radością, że Austrya dała Polakom samorząd. Więc ona wyprzedziła Anglię, ten stary wzór krajów wolnych, tę kolebkę swobody. Cóż jeszcze mam powiedzieć, skoro już istnieje porównanie Polski z Irlandyą? Dużo w ostatnich dniach czytałem o polskich stosunkach. Nie wiem, czy to wszystko prawda, com czytał, ale rozprawy te wyglądają tak, jak gdyby były napisane przez ludzi światłych, niezależnych i zdolnych; więc biorę je za prawdziwe. Otóż one wykazują, że Galicya nie bardzo była życzliwa dla Austryi, a dopiero nadany samorząd tak ją do tej monarchii przywiązał, że dziś nie znajdzie się żadnego w Galicyi stronnictwa, ba, żadnego człowieka, którýby głosował za oderwaniem się od Austryi. Otóż jest wszystko, co ze stosunków polskich chciałem wywnioskować dla sprawy irlandzkiej.“

Dano brawo p. Gladstonowi. Chcemy przy tej sposobności zanotować, że nasi wieczyści najserdeczniejsi, wiedeńscy korespondenci do pism londyńskich, ichmościowie przeważnie zrodzeni na naszej ziemi, skorzystali z zainteresowania się Anglików naszym krajem i w swych sążnistych korespondencyach wypisują na nas niestworzone rzeczy, malują nas czarniej, niż sama czarność. Choć o ich nienawiści dobrze wiemy, ale jeszcze raz o niej się przekonać nie zawadzi.

Kończymy pismem sekretarza polsko-angielskiego literackiego Towarzystwa, który tak pisze:

„Rodaków w Galicyi zwracam uwagę, że na nich szczególniej patrzy prasa tutejsza. Czego dotąd nie było, teraz codzień spotykamy w prasie tutejszej telegramy wiedeńskich korespondentów, opisujące szczegółowo, jak się Polacy rządzą w Galicyi. Wczorajszy i dzisiejszy *Standard* ma długie korespondencye z Wiednia, nadzwyczaj dla nas nieprzychylne. Streszczam wczorajszą: „Szlachta uciska lud, gnębi polityczne aspiracye Rusinów, którzy jednego tylko mają od siebie posła na 60 posłów galicyjskich; szlachta frymarczy z rządem o głosy. Dzisiaj zaś czytamy o wypadku w bożnicy w Drohobyczu, że się autonomiści w ten sposób znęcają nad żydami; dowiadujemy się też, że szlachta chce między siebie rozdzielić sumę wykupu propinacyi, nie dać ani grosza zarządom miejskim, a mając większość w sejmie, rzecz swą przeprowadzi.

„Te wiedeńskie korespondencye są jedyną nutą fałszywą w niezmiernie zresztą sympatycznych o nas głosach prasy trzech królestw.

„Proszę, aby Koło polskie zajęło się korespondentem *Standarda*. Z prawdziwym szacunkiem, sługa *Edm. S. Naganowski*.

Z Petersburga.

W *Zbiorze praw* wydrukowane zostały ukaz Najwyższy do ministra finansów z dnia 8 lipca bież. roku i raport ministra finansów do senatu z d. 31 sierpnia. Ukaz Najwyższy poleca ministrowi finansów, aby upoważnił Bank państwa, stosownie do potrzeby i za osobnem za każdym razem zezwoleniem ministra finansów, do wypuszczania biletów kredytowych, nie inaczej jednak, jak za złożeniem złota, należącego do kasy państwa lub banku państwa, które winno być w tym celu wykazane wraz z kapitałem na zmianę w specyalnym rachunku, przyczem tak złoto, jak wypuszczone bilety kredytowe, winny być obrachowane według kursu właściwego. Bilety kredytowe winny być niszczone wówczas, gdy zmniejszenie obrotu pieniężnego będzie możebnem ze względu na ruch handlowy. Złoto, przeznaczone na pokrycie wypuszczonych biletów kredytowych, winno być zwracane do kasy państwa lub banku państwa nie wcześniej, jak po zniszczeniu banknotów na sumę nominalną, równającą się wartości zwróconego złota. Raport ministra finansów opiewa: Biorąc pod uwagę, iż obecnie, wobec dokonanego i spodziewanego w stopniu jeszcze wyższym ożywienia obrotów handlowych, ilość będących w kursie banknotów niezupełnie odpowiada bieżącym potrzebom handlu, uważałem za konieczne wprowadzić w wykonanie ukaz z d. 8 lipca 1888 r., ograniczając w tym razie ilość wypuszczonych biletów kredytowych do sumy piętnastu milionów rubli. W tym celu poleciłem bankowi państwa: 1) ze złota należącego do kasy państwa, a znajdującego się w banku na osobnym rachunku bieżącym, przedstawić w banku państwa, w obecności towarzysza ministra finansów, komitetowi rewizyjnemu przy Radzie państwowych instytucyj kredytowych, przedstawicielów petersburskiego kupiectwa giełdowego, oraz osobom postronnym sumę piętnaście milionów rubli monetą złotą po cenie nominalnej, a to celem sprawdzenia i oddania na przechowanie razem z kapitałem na zmianę; 2) zarządzić czasowo, dla wzmocnienia kasy obrotowej banku, emisyę biletów kredytowych na cenę nominalną piętnastu milionów rubli, na zastaw takiejże sumy w monecie złotej, oddanej, zgodnie z punktem poprzedzającym, na przechowanie razem z kapitałem na zmianę; 3) po dokonaniu powyższego zapisać sumę 15 milionów rubli w osobnym tytule w bilansie banku na rachunek kapitału na zmianę i biletów kredytowych w porządku następującym: złoto — w aktywach tegoż rachunku osobno od kapitału na zmianę, z zaznaczeniem, iż służy ono, jako zabezpieczenie biletów kredytowych, wypuszczonych czasowo na zasadzie ukazu z d. 8 lipca 1888 r., bilety zaś kredytowe — w pasywach tego rachunku, również w osobnym artykule pod tytułem: „Bilety kredytowe, czasowo wypuszczone przez bank państwa, na mocy ukazu z d. 8 lipca 1888 r.; 4) kiedy ilość biletów kredytowych w kasach banku państwa powiększy się i dosięgnie wysokości, wobec której zarząd banku uzna za stosowne wycofać z obiegu wypuszczone obecnie bilety kredytowe — natychmiast zwrócić się do mnie z podaniem co do zniszczenia wzmiankowanych biletów; oddania do rozporządzenia skarbu państwa złota, które pozostawało jako gwarancya owych biletów.

Koszta kanału, łączącego morze Czarne z Azowskiem, obliczono na 40 milionów rubli. Przedsiębiorstwo będzie rosyjsko-francuskie.

Gazety tutejsze donoszą, że ministeryum komunikacyj zamierza asygnować na urządzenie portów handlowych w r. 1889 pięć milonów rubli.

Journal de St. Petersbourg zamieszcza list, w którym niepodpisany korespondent zaleca wszystkim wyjeżdżającym do Austryi zaopatrywać się w wizy konsulów, gdyż, jakkolwiek o rozporządzeniu nieprzepuszczania podróżnych bez wizy nic nie wie ambasada austryacka, osoby, zaniedbujące wypełnić tę formalność, mogą narazić się na nieprzyjemność. Inne dzienniki ruskie popierają tę radę petersburskiego organu dyplomatycznego.

Ogromne wrażenie wywołał tu fakt następujący: Na rozkaz cara został był swojego czasu złożony z urzędu Bügner, burmistrz Rygi, za to, iż mimo nakazu nie używał w urzędowaniu języka rosyjskiego. Otóż Bügner wystąpił przed sąd, a ten uznał go niewinnym i instalował na nowo w urzędzie. Wszyscy są zdania, że wypadek ten pociągnie za sobą w pierwszym rzędzie zniesienie sądu i wywiezienie Bügnera na Sybir, w dalszym zaś zaprowadzenie coraz większych prześladowań.

W kołach stolicy nadnewskiej pojawiła się pogłoska, że p. Putilin, naczelnik tajnej policyi petersburskiej, został zdemaskowany jako potajemny pomocnik rabusi i złodziei. Zarządzone śledztwo dostarczyło niesłychaną ilość dowodów, że p. Putilin brał łapówki grube od różnych band rabuśiowskich i złodziejskich. Władze, mające roztrząsać i sądzić tę sprawę, jeszcze się nie zdecydowały, czy ją oddać zwyczajnym sądom, czyli też raczej obrać drogę dyscyplinarno-administracyjną. Zapewne, aby sprawa ta zbyt wiele nie narobiła hałasu, obiorą tę ostatnią. Putilin jest jeszcze na wolnej stopie.

Słychać, że rząd rosyjski zamierza w Persyi wschodniej zaprowadzić kilka konsulatów dla agitacyi.

Ajencya Północna donosi 16 b. m.:

Cesarstwo rosyjscy, następca tronu, oraz w. książęta Jerzy i Włodzimierz Aleksandrowiczowie i Mikołaj Mikołajewicz młodszy przybyli wczoraj o godzinie 5 rano na stacyę Jeleń, a o godzinie 8 rano udali się do Spały.

Ze Wschodu.

Królowa Natalia udała się przedwczoraj z Bukaresztu do Sinaia, gdzie została powitaną nadzwyczaj uprzejmie przez króla Karola i królową. W Sinaia przyjmowała królowa Natalia posła rosyjskiego p. Chitrowo, który powrócił właśnie z kilku-tygodniowego urlopu. Królowa udała się następnie do Jass, zkąd wyjedzie do dóbr swoich w Rosyi.

Jak z Dżurdżewa donoszą, centralny komitet wychodźców bułgarskich wydał odezwę, aby wszyscy wychodźcy gromadzili się w pobliżu Bułgaryi i byli gotowi wkroczyć w razie przewrotu tamże. Przebywającym w Grecyi wychodźcom nakazano udać się na Odessę i Konstantynopol, a przebywającym w Serbii, aby korzystali z rosyjskich parowców na Dunaju.

Kilku prefektom z doby rządów Bratiana wytoczono śledztwo z powodu sprzeniewierzeń. Były dyrektor policyi w Bukareszcie, jen. Radu Mihai, miał sprzeniewierzyć przeszło 200,000 fr.

Z Belgradu donoszą: Pomiędzy radykalistami i Piroczanacem toczą się układy o utworzenie wspólnego „serbskiego stronnictwa ludowego.“ — Zjechali się tutaj wszyscy biskupi serbscy na konferencyę. — Rozpoczęły się tutaj układy o traktat handlowy pomiędzy Serbią i Bułgaryą. Tę ostatnią reprezentują Cwietkow i Kalczew.

Z Zofii telegrafują: Schwytany niedawno rozbójnik Sawow zmarł w więzieniu z ran odniesionych.

Z Konstantynopola donoszą: Muzaffer pasza, pochodzeniem Polak, przedłożył sztabowi jeneralnemu plany ufortyfikowania granic i wybrzeży Trypolisu. Plany przyjęto, lecz wykonanie zależy od możności poniesienia kosztów oraz od ilości i jakości okrętów potrzebnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września.

— **Następca tronu arcyks. Rudolf** przejechał dziś rano o godzinie 7 m. 45 przez Kraków udając się na łowy do hr. Artura Potockiego w góry perehińskie. Z wyższego polecenia nikt nie znajdował się na dworcu dla przyjęcia Następcy tronu, który w sobotę rano o g. 6 m. 55 powracać będzie przez Kraków do Wiednia. Arcyksiążę jedzie do Krechowic, zkąd uda się powozem a następnie konno w góry aż do głównej kwatery myśliwskiej hr. Artura Potockiego. Ztamtąd odbywać się będą wycieczki na rykowisko jelenie.

— **JE. p. Minister Dr Prażak we Lwowie.** W dalszym ciągu swego tutejszego pobytu, JE. p. Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości Dr Prażak w towarzystwie p. prezydenta Simonowicza udał się w sobotę około godziny w pół do jedenastej do gmachu krajowego Sądu karnego przy ulicy Batorego. Z Izby radnej udał się p. Minister do sali rozpraw głównych, gdzie właśnie odbywała się rozprawa karna. Z krajowego Sądu karnego udał się p. Minister do gmachu sejmowego, gdzie złożył wizytę JE. p. Marszałkowi hr. Tarnowskiemu, zwiedził salę posiedzeń sejmowych, a następnie wraz z p. prezydentem Simonowiczem i radcą sekcyjnym Bochyńskim zajął miejsce w loży JE. p. Namiestnika i przysłuchiwał się przez pół godziny rozprawom Sejmu. Podczas tego odwiedzili p. Ministra w loży JE. p. Namiestnik, JE. p. Marszałek i JE. Dr Smolka. Z gmachu sejmowego udał się p. Minister do męzkiego Domu karnego przy ulicy Kaźmierzowskiej. Zwiedził p. Minister także żeński zakład karny przy kościele św. Maryi Magdaleny. Z zakładu Brygidek udał się p. Minister do gmachu delegowanego Sądu powiatowego. Po krótkiem zwiedzeniu niektórych lokalności, powrócił p. Minister do swego mieszkania w hotelu Georgea, gdzie między godziną 2 a 4 udzielał audyencyi, a pomiędzy innemi przyjął też deputacyę kandydatów notaryalnych z petycyą do Ministerstwa sprawiedliwości, o zmianę ustępu do § 6 ordynacyi notaryalnej z 25 lipca 1871 r. O godzinie pół do 5 udał się p. Minister na obiad, dany na cześć p. Ministra przez prezydenta wyższego Sądu krajowego, p. Simonowicza, a wieczór przepędził p. Minister na recepcyi, danej na cześć p. Ministra przez JE. p. Namiestnika, gdzie zabawił około dwóch godzin w gronie najwyższych miejscowych dostojników cywilnych i wojskowych. Wczoraj rano o godzinie pół do 9 odjechał p. Minister pociągiem pospiesznym do Czerniowiec. Z Czerniowiec wraca p. Minister dzisiaj wieczór o godzinie 8 do Lwowa i zabawi tu do jutra południa. Celem zatrzymania się p. Ministra we Lwowie w dniu dzisiejszym, jest zwiedzenie pomieszczeń wyższego Sądu krajowego.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski rozesłał do radców miejskich okólnik zapraszający ich do oświadczenia się, czyby nie byli gotowi przedsięwziąć wycieczki do Miszkolca na wystawę, na którą zaprosiła tamtejsza Izba handlowa krakowskie obywatelstwo, chcąc się odwdzięczyć za przyjęcie, jakiego doznali Węgrzy, członkowie Izby handlowej w Miszkolc i tamtejsi obywatele, w czasie swego pobytu na wystawie krakowskiej w roku zeszłym. Podobne zaproszenie otrzymała także krakowska Izba handlowo-przemysłowa. Spodziewać się można, że wycieczka ta przyjdzie do skutku i że zbierze się zastęp uczestników, którzy pospieszą do Miszkolca na tak serdeczne wezwanie. Osoby z poza Rady, pragnący wziąć udział w wycieczce, mogą się zapisywać u sekretarza prezydyalnego p. Kosińskiego (Magistrat, główne schody, I piętro).

— **Chełm**, do którego zawitał car propagator, jest miastem powiatowem w gubernii Lubelskiej, stolicą powiatu Chełmskiego nad Uherką. Dla wytłumaczenia, co się tam w tych dniach działo, dodajmy, że w XIII wieku Chełm był stolicą udzielnych książąt, z których Daniel, król halicki, założył w Chełmie biskupstwo obrządku wschodniego. W kościele katedralnym, wzniesionym w r. 1735 przez biskupa Filipa Wołodkowicza, znajduje się cudowny obraz Najśw. Panny, malowany jak podanie niesie, przez św. Łukasza, a który tak ostentacyjnie całował car z rodziną. W ołtarzu zaś wielkim jest antepedium srebrne, przedstawiające bitwę pod Beresteczkiem. Chełm był tym punktem, z którego szła barbarzyńska i krwawa akcya, mająca na celu zniszczenie unii przez narzucenie gwałtem prawosławia wiernym, połączonym z rzymsko katolickim kościołem unią w dwóch guberniach Królestwa Polskiego Lubelskiej i Siedleckiej. W tej ostatniej zwłaszcza, powstałej z dawnego województwa podlaskiego, narzucenie prawosławia wywołało znane dzikie i tragiczne wypadki, oraz godne uwielbienia bohaterstwo ludu wiejskiego. Gwałty, których rząd rosyjski nie szczędził w obu guberniach Lubelskiej i Siedleckiej, przeważnie w tej ostatniej, znane są Europie z raportów konsula angielskiego Mansfielda. Uświęcenie ich heroicznym acz krótkim pobytem cara, który ukradkiem wpadł na chwilkę do Chełmu, jest widocznie pomysłem pani Hurko i odpowiada owemu posłannictwu, którego się podjął jej małżonek: *per fas et nefas* sprawosławienia kraju, w którym rządzi i dowodzi.

— **Dr Gąsiorowski**, szef sanitarny Belgradu, przybył do Krakowa i zwiedza tutejsze zakłady sanitarne w towarzystwie Dra Walentowicza.

— **Przeniesienia.** Rozporządzeniem Ministerstwa wojny przeniesieni zostali z dniem 15 września b. r. aptekarze wojskowi: oficyał II klasy Wiktor Antecki z Krakowa do Wiednia; oficyał III kl. Stanisław Krzykowski z Poli do Krakowa.

— **Dyrekcya** kolei państwowych, jak się dowiadujemy, urządzi z wiosną przyszłego roku pociągi kuryerskie do podkarpackich miejsc kąpielowych. — Zaiste, innowacya ta będzie bardzo pożądaną dla osób jadących do miejsc kąpielowych, skróci bowiem znacznie czas podróży.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły przełożonej SS. Bazylianek w Jaworowie, na rozszerzenie budynku szkolnego, zapomogi 200 złr.

— **Fundacya** bar. Hirscha dla Galicyi. Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, bar. Hirsch przeznaczył już 12 milionów franków na fundacyę, której wyłącznym celem będzie zbudowanie szkół przemysłowych i zwykłych. Na budowę gmachów przeznaczono 2 miliony, a 10 milionów na kapitał zakładowy, od którego procent obracany będzie na cele naukowe. Nad fundacyą czuwać będzie jeden komitet w Krakowie pod przewodnictwem prof. Dra Rosenblatta. Do zakresu działania tego komitetu należeć będzie zachodnia Galicya, od Oświęcima do Przemyśla. Na wschodnią część kraju ustanowiony będzie drugi komitet, na czele którego staną pp. Klärmann i Horowitz. Każdy z tych komitetów składać się będzie z siedmiu członków. Prócz tych dwu komitetów będzie stworzony centralny komitet w Wiedniu. Akt tej fundacyi ma być ostatecznie zredagowany temi dniami w Wiedniu i przedłożony do zatwierdzenia — idzie bowiem o to, by fundacya weszła w życie z rokiem bieżącym, jako rokiem jubileuszu cesarskiego.

— **Austryacka marynarka wojskowa** poniosła w tych dniach ciężką stratę przez śmierć kapitana korwety Gustawa v. Pott, komendanta łodzi działowej „Albatros,“ który wracając z ekspedycyi zamorskiej z południowej Ameryki i Afryki, uległ zabój-

czemu klimatowi wybrzeża zachodniej Afryki i zmarł 30 sierpnia w Ponta Delgada na wyspach Azorskich. Kapitan Pott był zdolnym, wysoce poważanym i ogólnie lubianym marynarzem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 19go: Dziewiąty występ gościnny W. Rapackiego: *Safanduły*, komedya w 4 aktach, W. Sardou.

We czwartek 20go: Dziesiąty występ i benefis W. Rapackiego: *Panie Kochanku*, komedya w 3 aktach, J. I. Kraszewskiego. W roli Syrucia wystąpi p. Lubicz.

— Dnia 17go września pogoda; termom. od 9·1 doszedł do 18·3 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 747·6 millim., term. 7·0 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek d. 18go września: *Suchedni*; ś. Januarego m.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze *Czasu* w „Ostatnich Wiadomościach" zaszły pomyłki druku, mianowicie wydrukowano z n o w y c h wyborów, z z n a n y c h; dalej zamiast p i s z e wydrukowano o p i s u j ą; nareszcie zamiast w m u n d u r z e wydrukowano w m a n e w r a c h.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Akademia Umiejętności. Dnia 10 lipca odbyło się pod przewodnictwem Dyrektora Dr Zolla posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem Dr Juliusz Leo przedstawił treść pracy swej pod tytułem: „Teorya i reforma podatku od spadków."

Autor podzielił pracę swą na trzy części. W pierwszej przedstawił szczegółowo stan obecny ustawodawstwa Europejskiego w przedmiocie podatku od spadków, w drugiej skreślił teoryę podatku tego, a więc przedewszystkiem funkcyę jego w systemie podatkowym, w trzeciej wreszcie wyłożył zasady ewentualnej jego reformy, koniecznej ze względu na niedokładność i niepraktyczność obecnych urządzeń.

Przegląd ustawodawstw Europejskich rozpoczyna autor od podatku w Anglii, jako względnie najdoskonalszego, przechodzi następnie szczegółowo ustawodawstwo francuskie, włoskie, belgijskie, holenderskie, rosyjskie, polskie z czasów księstwa warszawskiego, królestwa kongresowego i rzeczypospolitej krakowskiej, wreszcie zastanawia się najdłużej nad podatkiem w Austryi.

Już z tego porównawczego studyum wypływa, że podatek w Austryi nietylko nie należy do najdoskonalszych, ale pozostaje daleko w tyle poza urządzeniami wszystkich innych państw europejskich. Tłumaczy to poniekąd fakt, że obecny ustrój podatku w Austryi opiera się zawsze jeszcze na przestarzałej ustawie stemplowej z r. 1850, podczas gdy prawie wszędzie za granicą przeprowadzono w ciągu ostatnich 25 lat zasadnicze na tem polu reformy.

Jeżeli mimo owych licznych reform nie może nas żaden z istniejących podatków w zupełności zadowolić, przypisać to należy przedewszystkiem okoliczności, iż teorya nauki o skarbowości, której głównem i najważniejszem zadaniem jest wskazywać praktyce kierunek reform podatkowych na podstawie krytycznego rozbioru danych urządzeń, bardzo niedostatecznie się dotychczas przedmiotem tym zajmowała.

Przystępując do przedstawienia własnej teoryi podatku od spadków, autor poddaje w rodziale I-szym części II-giej krytycznej ocenie dotychczasowe teorye podatku od spadków szkoły liberalnej Adama Smitha, socyalistów i socyalnych reformatorów, opierających się w tej kwestyi na poglądach Jeremiego Benthama, wreszcie teorye najnowsze Eisenharta, Schäfflego i kilku innych znakomitszych ekonomistów niemieckich i francuskich. Najważniejszym rezultatem dotychczasowych badań jest przekonanie, że każda instytucya podatkowa a więc i podatek od spadków jedynie jako część składowa całego systemu podatkowego ocenianą być może, że więc zająć się należy w pierwszej linii zbadaniem funkcyi, jaką podatek spadkowy w systemie ma spełnić. Autor rozbiera w tym celu istniejące kategorye podatkowe i przedstawia ich zalety i wady i na tej podstawie stawia swoją teoryę, według której wyznaczyć należy podatkowi od spadków dwie oddzielne funkcyje w systemie podatkowym.

Pierwszą jego funkcyą będzie wyrównać braki wszystkich innych kategoryj podatkowych przez uzupełniające obciążenie kapitału ruchomego, dochodów ze spekulacyj i konjunktury, wreszcie skapitalizowanych oszczędności, o ile takowe za życia podatnika od równomiernego ponoszenia ciężarów publicznych się uchylały. Jestto więc uzupełniające obciążenie zdolności podatkowej spadkobiercy.

Drugą funkcyą podatku tego będzie stósowne obciążenie chwilowej zdolności podatkowej spadkobiercy, względnie legataryusza.

Opierając się na powyższej teoryi, żąda autor w części III-ciej, ażeby przy podjąć się mającej reformie podatku od spadków, rozdzielono podatek ten na dwie odrębne kategorye, t. zw. podatek masalny i podatek od spadków; ażeby dalej przyjęto stopę progresyjną i wyższą stopę podatkową dla kapitałów ruchomych, ażeby wreszcie zwolniono całkiem spadki drobne oraz legaty na rzecz zakładów i instytucyj naukowych i dobroczynnych.

Numer 18 *Świata*, ostatni w bieżącym kwartale, przedstawia się nader pięknie i interesująco. Jego (że się tak wyrazimy) *article de resistance* jest doskonała i sumienna praca, nosząca tytuł: „Pan podkomorzy koronny i jego druga żona," będąca poniekąd uzupełnieniem i wyjaśnieniem słynnego dzieła: *Histoire d'une grande Dame au XVIII siècle* przez L. Perey (Łucya Herpin). Autor tego opracowania, napisanego z wielką znajomością stosunków rodzinnych, zajmuje się szczególniej nie Heleną księżną de Ligne, następnie dopiero Potocką, lecz Anną z Mycielskich, drugą żoną Wincentego Potockiego, słynnego w swoich czasach Don-Juana. Redakcya umiejętnie przyozdobiła opowiadanie wizerunkami, skopiowanemi według oryginałów olejnych, znajdujących się w posiadaniu rodziny hr. Mycielskich. Artykuł sam budzi wielkie zajęcie, gdyż, jak to już wyżej nadmieniliśmy, jest raczej dopełnieniem „Wielkiej Damy z XVIII wieku," niż suchem streszczeniem lub krytyką samą, chociaż i tej ostatniej nie brak tu wcale. Dalszy ciąg nowelli „Hrabianka Irma," W. Zagórskiego — na tle naukowem najnowszych badań magnetycznych osnutej — rozwija się coraz ciekawiej. Reszta tekstu składa się: z ładnych „Rymów," autora „Strof," ze szkicu krytycznego o Adamie Pługu, redaktorze *Kłosów* (z powodu jego 40-letniego jubileuszu pracy literackiej), ze sprawozdania o warszawskich wystawach obrazów i ze wspomnienia pośmiertnego o X. Ignacym Polkowskim, z prześlicznym portretem przedwcześnie zmarłego archeologa. Bogactwo działu artystycznego, jak zwykle, jest bardzo wielkie. Głównie pociągą ku sobie oczy śliczna głowa starca, umyślnie dla *Świata* wykonana przez Henryka Siemiradzkiego i wspaniała heliograwiura, podług obrazu Woj. Kossaka, przedstawiająca Napoleona I, ozdabiającego krzyżem legii honorowej pierś jenerała T. hr. Tyszkiewicza. Kompetentni znawcy zapewnili nas, że reprodukcya ta doskonałością swą, osobliwie w przedziwnem utrzymaniu tonu i światła, przewyższa wszystko, co w tym rodzaju *Świat* dotąd w swych zeszytach pomieścił.

„Kuryer codzienny" zapowiada druk najnowszego utworu Henryka Sienkiewicza p. t. „Ta trzecia" (z pamiętnika malarza), który rozpocznie się drukować we feiletonie *Kuryera codziennego* w pierwszych dniach października.

Teatr.

Odbijanego, komedya w 5 aktach, napisana przez Wincentego Rapackiego.

Starosta Kaniowski jest jednym z owych typów, które tkwią żywo w naszej pamięci i jako podanie pół historyczne, pół legendowe, przechodzi z pokolenia na pokolenie. Ów buńczuczny magnat, pełen fantazyi i wybryków, strzelający żydów jak kukułki, posłużył autorowi za temat do obrazu, świadczącego dość smutnie o rozpasaniu całego społeczeństwa w tamtych czasach i samowoli, posuniętej do ostatnich granic.

Na gruzach owej złotej wolności, tak wysoko szanowanej do końca XVI stulecia, za panowania królów elekcyjnych, wyrastały podobne postacie jak Stadnicki, przezwany „Djabłem," Samuel Zborowski, a w początkach panowania Stanisława Augusta Karol Radziwiłł, Gozdzki, starosta Kaniowski, Dzierżanowski i wielu innych. Niektórzy z nich byli nawet wielkiego animuszu rycerskiego i odznaczali się porywami szlachetnemi, lecz przykład dawany przez nich, oddziaływał szkodliwie na tłumy i rozkład w narodzie potęgował się coraz silniej, aż wreszcie sprowadził ostateczną katastrofę.

W obrazie *Odbijanego*, niesłusznie zatytułowanym komedyą, walka o żonę jest głównem tłem sztuki. Starosta zakochał się w córce swego rządcy Dąbrowskiego i poprowadził ją do ołtarza. Biedna kobieta drogo opłaciła ten zaszczyt i maltretowana przez męża, po dwakroć pozwala się wykraść rotmistrzowi Gozdzkiemu. Pan Kaniowski poprzysięga zemstę; za pierwszym razem napada zamek Gozdzkiego, za drugim razem unosi się wspaniałomyślnością i dobrowolnie oddaje swą żonę kochankowi. Na tem kończy się komedya.

Przed naszemi oczyma przesuwa się cała galerya przepysznych typów z czasów Stanisława Augusta. Dość wymienić Odrzywolskiego, Piskorskiego, Krzysię pokojówkę. — Starosta Kaniowski w pierwszych czterech aktach znakomicie wyrzeźbiony. Wszystkie wady i przywary, połączone z żelaznym charakterem, wybornie oddane; w piątym akcie robi się gwałtowny przełom, niczem nie umotywowany i ten człowiek, wzbudzający ogólny przestrach, zmienia się w jednej chwili w pokornego baranka. Rotmistrz Gozdzki wychodzi daleko konsekwentniej, a starościna, gdy się na nią zapatrywać będziemy ze stanowiska psychologicznego, to jej początkowa pokora, a następnie szalone wybuchy obrażonej godności niewieściej, zupełnie są zrozumiałe.

Akcya z początku idzie dość wolno i gdyby autor użył szybszego tempa, sztuka o wieleby zyskała. Ostatnie dwa akty mają znacznie więcej ruchu scenicznego.

Pan Rapacki posiada dar wiernego kopiowania epoki, z której bierze temat do swego dzieła. Jestto dziś prawie jedyny pisarz dramatyczny, sięgający po fabułę do dawnych czasów, i to mu można policzyć jako zasługę.

Sztuka wogóle była graną dobrze. P. Lubicz stworzył typ wyborny szlachcica zawadyaki. P. Stępowski nie źle grał Piskorskiego, przypominał nam jednakże rejenta Milczka. Co prawda, dwie te postacie są bardzo zbliżone do siebie, lecz artysta powinien mieć więcej samodzielności i nie powtarzać się. P. Sobiesław jako Gozdzki wykonał swą rolę poprawnie. To samo można powiedzieć o p. Kałużyńskiej. Epizodyczne role żyda i ekonoma znalazły odpowiednich przedstawicieli w p. Solskim i p. Przybyłowiczu. Pani Leszczyńska była feityczną pokojówką.

Ostatnie słowo należy się autorowi i artyście. Rola starosty Kaniowskiego jest arcytrudną do oddania. Starzec, złamany już wiekiem, zachowujący jednak dawną fantazyę, a po pijanemu strzelający do korków od trzewików, pełen grozy, jaką roztaczał wokoło siebie, wymaga nietylko rutyny scenicznej, lecz i wyższej inteligencyi, aby wszystkie fazy owego waryackiego charakteru były dobrze pojęte i nie przemieniły się w karykaturę. P. Rapacki zwycięzko pokonał wszystkie trudności i kreacya jego, wykończona w najdrobniejszych szczegółach pod względem techniki dramatycznej, wyszła więcej jak dodatnio. Na tym punkcie autor i artysta zupełnie się porozumieli. A słynny dar charakteryzacyi, który p. Rapacki w tak wysokim posiada stopniu, znowu świetnie się tu uwydatnił. Był on starostą Kaniowskim portretowym, oddał nietylko znane rysy Potockiego, ale także malowała się w tych rysach jego indywidualność.

Zjazd w Krakowie

członków centralnej komisyi konserwatorskiej wiedeńskiej i jej organów z Czech, Morawy, Szląska, Galicyi i Bukowiny.

Wczoraj popołudniu, stósownie do programu, obejrzeli członkowie zjazdu katedrę na Wawelu i mieli tem samem najlepszą illustracyę do porannego odczytu prof. Odrzywolskiego. Na gościach, znawcach pierwszorzędnych, wywarła katedra prawdziwe wrażenie, a wypowiadali to otwarcie. Po katedrze obejrzano cały zamek królewski, zkąd udano się do kościołów św. Katarzyny i Bożego Ciała. Zwiedzono dalej bóżnicę żydowską na Kazimierzu, a wycieczkę tę artystyczną zakończono na kościele św. Idziego.

O godzinie wpół do 7-ej wieczorem odbyło się drugie posiedzenie zjazdu w auli uniwersyteckiej. Na posiedzeniu tem mówił prof. R a m s d o r f e r z Czerniowiec o rozmaitych używanych sposobach fałszowania przedmiotów archeologicznych i środkach zapobieżenia oszukańtwu w tym kierunku. Interesujący ten odczyt nie wywołał dyskusyi.

Po zamknięciu drugiego posiedzenia udali się członkowie Zjazdu do sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, gdzie odbyć się miał wieczór, urządzony kosztem miasta na cześć gości. Punkt o godz. 8-ej zaczęli się zbierać tak członkowie Zjazdu, jak zaproszone z miasta osoby. Na dole już w głównej sieni pełnili służbę honorową woźni i pachołkowie Magistratu, a dalej na schodach kwiatami przybranych i przy samem wejściu do sali, pełniła służbę straż ogniowa miejska.— Wchodzących na salę witał prezydent miasta Dr Szlachtowski. Po godz. 8-ej zapełniła się ta piękna sala i wtedy ozwały się na galeryi dźwięki muzyki 13 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka.

Na sali zapanował serdeczny nastrój i rozwinęła się wymiana myśli między zebranymi, w gronie których byli prawie wszyscy będący konserwatorowie w Krakowie z JE. bar. Helfertem na czele, dwaj biskupi, JE. X. biskup Dunajewski i X. biskup Stupnicki, duchowni, jenerałowie JE. Drexler, Roszkowski, Szulc, Fiszer, pułkownik Schaller i kilku wyższych wojskowych, prezydenci sądów, naczelnicy władz tak rządowych jak kolejowych, przedstawiciele Uniwersytetu, Rada miasta, radcy Magistratu, znani profesorowie gimnazyów, dziennikarstwo, artyści i t. d.

Przyjęcie zakończyło się wieczerzą w przyległych salach, podczas której JE. bar. Helfert wzniósł toast na cześć miasta. Po godzinie 11-ej opróżniły się sale z gości. Wieczerzę przyrządził restaurator tutejszy p. Turliński i wywiązał się znakomicie ze zadania.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-tej rano otwartem zostało 3-cie posiedzenie Zjazdu również w sali uniwersyteckiej. Rozpoczęło się odczytem p. D e m e t r y k i e w i c z a o środkach wzmocnienia urzędowego stanowiska organów centralnej komisyi konserwatorskiej.

Przy dyskusyi nad tym referatem przemawiali: prof. Dr S m o l k a, prof. Dr Ludwik C w i k l i ń s k i i JE. bar. H e l f e r t. Prof. Dr S m o l k a wyraził życzenie, żeby konserwatorowie w razie potrzeby mogli wzajemnie zastępować się w sąsiednich okręgach. Na co oświadczył JE. bar. H e l f e r t, że to nietylko jest możebnem, ale ze wszech miar pożądanem, i że władze rządowe winny konserwatorom, działającym w zastępstwie, użyczać takiej samej pomocy, jak konserwatorom, odbywającym funkcye w własnym okręgu.

Drugi wykład miał X. biskup S t u p n i c k i; objaśniał on przedmioty przedhistoryczne, wykopane przy budowie fortyfikacyj około Przemyśla. Wywiązała się przy tym odczycie ciekawa dyskusya między X. biskupem Stupnickim a p. konserwatorem Przybysławskim, w przedmiocie, czy w grobach we wschodniej Galicyi znajdywane są urny z popiołami, czy kości ludzkie.

Trzeci z kolei, nader zajmujący wykład, miał p. dyrektor L. W i e r z b i c k i o zabytkach polskich przemysłu tkackiego. Żałujemy, że tego znakomitego wykładu streścić nie możemy dla braku miejsca.

Mieli jeszcze wykłady: prof. I l g o urządzeniu muzeów, i p. S z a r a n i e w i c z o wykopaliskach znalezionych w Haliczu.

Potem JE. bar. H e l f e r t zamknął obrady, wyrażając serdeczne podziękowanie Radzie miasta, Uniwersytetowi, biuru Zjazdu, Komitetowi miejscowemu gospodarczemu i wogóle galicyjskim członkom centralnej komisyi oraz konserwatorom za popieranie celów Zjazdu. Spodziewa się mowca, że to podziękowanie dostanie się do publicznej wiadomości i że uczyni to niezawodnie *Czas*, który tak żywo zajmował się całym Zjazdem.

Prof. Dr Ludwik C w i k l i ń s k i podziękował JE. bar. Helfertowi za znakomite przewodnictwo.

Dzisiaj po południu członkowie Zjazdu obejrzą gmach św. Ducha, Bramę Floryańską, zbiory książąt Czartoryskich i Akademię Umiejętności.

Wieczorem odbędzie się towarzyskie zebranie pożegnalne w hotelu Drezdeńskim.

Sprawy sądowe.

W interesie naszych gmin i kobiet.

W jednym ze szpitali krakowskich umarł w stanie bezżennym emeryt Antoni L., którego dość znaczną pozostałość ze względu, iż rozporządził nią ustnie, w obec jednego mężczyzny i d w ó c h k o b i e t, a zatem wobec niezdolnych świadków testamentowych, przyznaną została przez Najwyższy Trybunał sądowy nie obdarowanej przez niego Anieli X., lecz skarbowi państwa.

Prawnik, wychodzący we Lwowie, omawiając w Nrze 35 powyższe zdarzenie ze stanowiska nauki prawa i obowiązujących ustaw, uczynił zarazem uwagę, która w interesie naszego społeczeństwa i ubogich gmin zasługuje na wspomnienie, celem jej rozpowszechnienia i bliższego zbadania przez właściwe organa prawodawcze. — Nie osobiste stosunki i względy, jakie między Antonim L. i Anielą X. zachodzić mogły, lecz moralny obowiązek, jaki ciążył na Antonim X. względnie gminy, w której się urodził, wychował i wyuczył i w której ostatnie lata życia jako emeryt spędził, nasunęły bowiem *Prawnikowi* następujące uwagi:

Kiedy na schyłku ubiegłego stulecia układano ustawę cywilną, za obowiązujący kodeks w r. 1811 ogłoszoną, nie było autonomicznej gminy, jako prawnego czynnika w życiu państwowem. — Gminy istniały wówczas, z małemi wyjątkami, jako bezwłasnowolne ciałka administracyi państwowej, troszczące się o cele państwa, a nie o własne dobro. Gminy z r. 1811 nieprzygniatał ciężar utrzymywania lekarzy i weterynarzy, — szkół i szpitali, — zaopatrywania ubogich i kalek, — budowania kanałów, rzezalni i wodociągów, zakładania spacerów publicznych, oświetlenia i t. p. — Gminy, po największej części, niemały własnych dochodów, lecz nie miały i wydatków, — bo wydatki łożone na cele państwowe, jako kwaterunek, furaże i podwody zwracało państwo.

Dzisiaj stało się przeciwnie, — a choć dla gmin nie otwarto nowych źródeł dochodu, wydatki gminne wzrastają z każdym rokiem.

W owych dawnych czasach, z różnych współczesnych przyczyn, które dla zwięzłości przedstawienia pomijamy, uznano w § 760 kod. cyw. pozostałość osób zmarłych bez testamentu, których krewni uprawnienia spadkowego wykazać nie chcieli, lub nie umieli, — za dziedzictwo państwa. — To postanowienie ustawy, przez długie pasmo lat nie zwracało na siebie uwagi, gdyż dawniej, do roku 1850, pertraktowano tylko spadki ludzi zamożnych, których rodowody z ksiąg heraldycznych i metryk kościelnych z łatwością wyprowadzić było można; — zaś miasto Wiedeń i niektóre korporacye i zakłady w większych miastach, jak n. p. Szpital główny we Lwowie, zyskały dla siebie pewne przywileje spadkowe.

Po wsiach i małych miasteczkach, wobec nieurządzonego należycie sądownictwa patrymonialnego, Skarb państwa zadowalniając się spadkami złożonemi w depozytach sądowych, nie troszczył się o inne pozostałości bezdziedziczne, które grabiło najbliższe otoczenia zmarłego, bez względu na prawną legitymacyę do spadku, którą zapomocą pisemnych aktów urodzenia i śmierci nie tak łatwo dostarczyć byłoby w stanie.

Obecnie, gdy każda choćby najdrobniejsza pozostałość zmarłego, urzędownie pertraktowaną być musi przy współudziale organów państwowych i nikt bez wykazanej legitymacyi spadku owładnąć nie może, dość znaczna liczba pozostałości, szczególniej mniejszej wartości, pozostaje bez dziedzica. Któż bowiem jest w stanie wykazać dokumentami uprawnienie do spadku przez głowę dziadka, pierwszego, drugiego, lub trzeciego pradziadka? — Komuż służy uprawnienie do objęcia beztestamentowego spadku po osobie bezżennej, która niemiała prawego ojca, a matka już zmarła (§ 756 k. c.)?

W podobnych, dzisiaj już nierzadkich wypadkach, Skarb państwa występuje w charakterze dziedzica; — a chociaż państwu wskutek długotrwałości przewodu spadkowego i kosztowności aparatu urzędowego, z owych spadków bezdziedzicznych, stosunkowo mała korzyść w udziale przypada, przecież przez nie dzieje się ujma i krzywda gminie, do której zmarły należał. — Korzystał on bowiem w gminie, przez ciąg swego żywota, ze szkoły, kościoła i szpitalu, używał zakładów i urządzeń gminnych, również i dla jego dobra, przyjemności i wygody utrzymywanych; gdy przeciwnie na rzecz państwa obejmującego spadek po nim, niósł tylko ofiary ze krwi i mienia. — Przy otwarciu i opróżnieniu podobnych spadków, miejscowa gmina dopilnowałaby się taniej i łatwiej na rzecz własnej kasy, niż to uczynić może Prokuratorya skarbowa w stolicy kraju zamieszkała. — Gmina odniosłaby moralny i materyalny pożytek, którego państwo niema i mieć nie może; i dlatego mniemamy, iż odpowiadałoby więcej dzisiejszym stosunkom państwowym i krajowym, gdyby w § 760 kod. cyw. owa „kamera" zastąpioną została „p r z y n a l e ż n ą g m i n ą."

Wszelkie ustawy, co lat kilkanaście lub kilkadziesiąt, z urzędu przeglądane i w nich zmiany, stósownie do czasu i okoliczności przedsiębrane być winny. Nasz wzorowy kodeks cywilny nie potrzebuje wprawdzie radykalnej zmiany, lecz mieszczą się w nim różne drobne postanowienia, które ze schyłkiem stulecia strupieszały i usunięte być winny.

Do nich, — w odniesieniu do powyżej opisanego zdarzenia prawnego, — należy i omawiany § 760 i przepis § 591 kod. cyw. wykluczający kobietę od świadczenia przy słownych rozporządzeniach ostatniej woli.

Kobieta jest już dzisiaj kupcem (art. 6 k. k.) nauczycielem i lekarzem, — państwowym urzędnikiem pocztowym i telegraficznym; — i dlatego jeżeli zamarł już przesąd i kobiecie powierza się z zupełnym spokojem nauczanie w szkole publicznej, zarządzanie kasą państwową, a jej świadectwo ma moc dowodu urzędowego, dlaczegoż ta sama kobieta, ma być wykluczoną od tak niewinnej roli, jak roli świadka, przy słownem rozporządzeniu ostatniej woli.

Izraelici, — już się postarali o uchylenie z ustaw sądowych im ujmę czyniących wyjątków; miejmy więc nadzieję, iż kobieta i gmina upomną się również o swoje prawa.

Ajenci asenterunkowi.

S k ł a d t r y b u n a ł u: przewodniczący p. radca Nowaczyński; wotanci: pp. Balzar i Fęderowicz; protokolant: p. Dzida.

Ł a w a p r z y s i ę g ł y c h: pp. Kowalski, Dr Kosterkiewicz, Dr Brzeziński, Rysz, prof. Dr Czerny, Weiss, Radomski, Bartyl, Kurkiewicz, Piątek, Dominik, Rothhirsch; zastępcy: Redyk, Zarembski.

O s k a r ż y c i e l p u b l i c z n y: zast. prokuratora p. Łoziński.

O b r o ń c y: adwokat Dr Mochnacki i adw. Dr Wędrychowski.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Jakób M a n d l, rodem z Wiśnicza, lat 73 liczący, izraelita, żonaty, ojciec 7 dzieci, bez stałego zatrudnienia, w Krakowie stale przebywający, oskarżony o dziesięć faktów oszustwa i nakłanianie do fałszywego świadectwa; Gutman S t r u m p f n e r, rodem z Krakowa, lat 45 liczący, izraelita, żonaty, ojciec 1 dziecka, faktor, w Krakowie zamieszkały, oskarżony o trzy oszustwa i współwinę w oszustwie, i Adolf E l t e r s, z Krakowa, lat 46 liczący, izraelita, żonaty, ojciec 4 dzieci, złotnik w Krakowie, oskarżony o zbrodnię usiłowanego oszustwa.

Stan sprawy, której główne zarysy podaliśmy dawniej w streszczeniu, przedstawia się na rozprawie w następujący sposób:

W dniu 10 marca 1887 r. wpłynęło do tutejszej c. k. Prokuratoryi państwa bezimienne doniesienie tej treści, że od dłuższego czasu istnieje w Krakowie spółka żydów faktorów, której jedynem zatrudnieniem jest uwolnienie popisowych, zwłaszcza majętnych żydów od służby wojskowej i wyłudzanie od nich za to znacznych datków pieniężnych — że szajka ta bardzo dobrze zorganizowana, ciągnąc z przedsiębiorstwa bardzo znaczne zyski, urzędując w piwiarni Mandelbauma przy ul. Grodzkiej w pobliżu sądu, szydzi sobie z sądów i policyi, zwłaszcza, że niepodobnem wyłapać ich na gorącym uczynku, boć udający się pod ich opiekę popisowi, oczywiście sami nie łatwo z tem się zdradzą — że żydzi ci wyłudzają od popisowych znaczne sumy, fabrykują u nich wedle potrzeby sztuczne wady fizyczne i ułomności, rozciągając swą działalność na całą Galicyę — że po dziś dzień najgłówniejszymi członkami spółki są Gutman Strumpfer, zięć sławnego z oszustw podobnych Jakóba Mandla, Adolf Splitter i Jakób Liebgold.

Doniesienie to udzielono na razie Dyrekcyi Policyi do sprawdzenia. Jakkolwiek autora doniesienia nie wykryto, to wnet stwierdzono, że osnowa takowego bynajmniej nie była zmyśloną. Przy rewizyi u osób powyższych znaleziono podejrzane, na knowanie w sprawach asenterunkowych wskazujące korespondencye, nadto wykazało się, że Strumpfner, szwagier jego Adolf Elters, Szymon Mahler i Liebgold, miewali podejrzane schadzki w szynku Mandelbauma pod l. 39 przy ul. Grodzkiej; że Splitter zachodził też późnym wieczorem pod mieszkania lekarzy wojskowych, u niego też przydybano spis bogatszych popisowych żydów z bieżącego asenterunku. Gdy też przesłuchanie policyjne podejrzanych od zarzutu przeciw nim podniesionego nie oczyściło, został Strumpfner, Splitter, Mahler i Liebgold do aresztów sądowych odstawiony.

Już w zawiązku śledztwa sądowego wykryło się, że wielu oszustw przy asenterunkach dopuszczał się także Jakób Mandel, przy czem drugi zięć jego Adolf Elters bywał mu pomocny, skutkiem czego i tenże Mandel został uwięzionym.

Śledztwo sądowe miało za przedmiot kilkadziesiąt faktów rozlicznysh nadużyć przy asenterunkach lat ubiegłych, a skierowane było przeciw wielu osobom. Wobec nadzwyczajnych atoli trudności — zwłaszcza wobec tego, iż popisowi — którzy przez obwinionych żydów w sprawach asenterunkowych byli wyzyskiwani, sami się bali odpowiedzialności za to, że od służby wojskowej uwalniać się chcieli, nader byli powściągliwymi w zeznaniu przed sędzią całej prawdy, i ją zazwyczaj dopiero wtenczas całkowicie wyjawiali, gdy sędzia na innej drodze o niej wiadomość osiągnąć zdołał; największa ilość oszustw dochodzonych nie została do tego stopnia wyświeconą, iżby one przedmiotem oskarżenia stać się mogły, a tylko najmniejsza część tychże oszustw, co do których dostateczne dowody zebrać zdołano, ujętą jest obecnym aktem oskarżenia, który też ogranicza się do obwinionych Jakóba Mandla i dwóch jego zięciów, Gutmana Strumpfnera i Adolfa Eltersa.

Przed omówieniem poszczególnych im zarzuconych faktów oszustwa nadmienia się, że Gutmann Strumpfner i Jakób Mandel od lat co najmniej kilkunastu, jak śledztwo wykazało, nie mieli żadnego innego zatrudnienia, jak tylko malwersacye przy asenterunkach, że od wielu popisowych lub ich bliskich krewnych albo pod pozorem, że popisowego zaraz przy asenterunku do służby wojskowej za niezdatnego uznają, albo że już asenterowany popisowy następnie w drodze superarbitru od dalszej służby wojskowej uwolnionym zostanie, albo że otrzyma żądany przezeń urlop — wyłudzali znaczne datki, przedstawiając tymże osobom, jakoby posiadali w kołach wojskowych potrzebne wpływy i przekupując funkcyonaryuszy wojskowych, takie zwolnienie od obowiązku służby wojskowej przeprowadzić zdołali. Obwinieni wypierając się wszelkiej winy, ani nawet nie twierdzą, aby jakiekolwiek stosunki z sferami wojskowemi mieli, za pomocą którychby choć najmniejszą ingerencyę w sprawach wojskowych wywierać mogli. Tem mniej przypuszczają obwinieni, aby przekupienie czy lekarzy wojskowych, czy innych funkcyonaryuszy, przyrzekane popisowym uwolnienie wbrew prawu przeprowadzali, lub choć tylko przeprowadzić usiłowali — z czego wynika, że wszelkie w tej mierze stronom przez nich czynione obietnice były podstępnemi, fałszywemi, jedynie na wyłudzenie od nich pieniędzy skierowanemi.

O ile obwinieni w pojedynczych wypadkach u popisowych sztucznie wywoływali zapalenie ócz, rany na nogach i t. p., aby im nadać pozór niezdatności do służby wojskowej i w ten sposób podstępnie ich uwolnienie od służby wojskowej wyłudzić, to w takich razach podwójne oszustwo miało miejsce, mianowicie oszukiwano tu władzę wojskową, która na podstawie takich sztucznych wad fizycznych popisowych uwalniała, a prócz tego oszukiwano tu także i stronę popisową — zwłaszcza, że przypuścić niepodobna, aby ktokolwiek skłaniał się do znaczniejszych datków pieniężnych, gdyby wiedział p r z e d daniem pieniędzy, że obwinieni faktycznie wpływów na sfery wojskowe nie mają, i że rzecz skończy się na radzie całkiem prostej n. p. zatarcia sobie przed stawieniem się przed komisyą oczu tabaką i t. p.

W r. 1880 ożenił się Strumpfner z córką Mandla i parę lat opisane powyż rzemiosło w zgodzie prowadzili, choć każdy osobne miał interesa i na oddzielny rachunek. Gdy jednak Mandel w ostatnich latach coraz mniej miał klientów, natomiast Strumpfner, jako młody, sprężystszy, coraz lepsze robił interesa, poróżnili się obaj w r. 1885 i nieraz publicznie sobie zarzucali wzajemne swoje sprawki, jak to stwierdzają świadkowie Artur Landau, Muchem Wachtel, Abraham Rothblum i inni. Strumpfner groził kryminałem Mandlowi, że od lat 30 narabował tyle pieniędzy, podobnież odgrażał się Mandel Strumpfnerowi, że go wsadzi do kryminału — oczywiście obaj do tego się poczuwali, że dopuszczają się zbrodni przez swe interesa asenterunkowe.

Że Strumpfner i Mandel z pomocnikami nader żywą w tych interesach rozwijali działalność, powszechnie w gronie ich znajomych i wogóle na Kazimierzu było znanem. Strumpfnera z pomocnikami Liebgoldem i Mehlerem zwano żartem powszechnie komisyą wojskową uwalniającą (*Militärbefreiungskommission*), samemu zaś Strumpfnerowi z powodu jego umiejętności wyrabiania u popisowych sztucznych chorób i ułomności nadawano tytuł lekarza pułkowego (*Regimentsarzt*), jak to stwierdzają świadkowie Stanisław Pirazzi, Artur Landau, Abraham Mandelbaum i wielu innych. Widywali też świadkowie u Strumpfnera i Mandla zwłaszcza w czasach asenterunkowych znaczne pieniądze, po kilkaset złr., choć żadnego stałego zatrudnienia nie mieli, a Mandel jako namiętny szuler przegrywał wiele, zawsze zaś fundusze miał znaczne.

Już w ubiegłych latach Mandel i Strumpfner kilkakrotnie z powodu swych interesów asenterunkowych powikłali się w dochodzenia policyjne i sądowe, lecz wychodzili bezkarnie, gdyż nie zdołano wtedy uzyskać przeciw nim dostatecznych dowodów. Raz tylko w lutym 1878 r. zasądzony został Strumpfner w tutejszym sądzie deleg. na grzywnę 80 złr. ewentualnie 3 tygodnie aresztu za to, iż datkiem pieniężnym nakłonić chciał fajerwerkera Schäfera do wyjawienia mu tajemnic urzędowych w sprawach wówczas odbywającego się asenterunku.

Obwinieni nieraz sami szukali za popisowymi, aby im proponować uwolnienie od wojska i znaczne kwoty od nich wyłudzić, lecz nie zawsze im się to udawało. Świadczy zaś lista bogatych popisowych izraelitów u Splittera przez policyę znaleziona, że trudniący się w mowie będącemi interesami asenterunkowemi żydzi, znajdywali środki do przysparzania sobie wiadomości o każdorocznych popisowych.

Przed sędzią śledczym obwinieni uporczywie się wszelkiej winy wypierali, a tak Strumpfner, jak Mandel twierdzili, że dawniej pożyczali oficerom pieniądze i z tego żyli, zaś po wejściu w życie ustawy o lichwie są tylko faktorami, skupującymi stare rzeczy u oficerów i lekarzy wojskowych.

Mendel podał też, że takie interesa o uwalnia-

nie od służby wojskowej popisowych dzieją się w całym świecie, dziś zaś lekarze wojskowi już wcale faktorów nie potrzebują, a nie może się kto uwolnić tu w Krakowie, to się uwolni gdzieindziej....

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że stacya telegrafu kolejowego w Kleczy górnej, między Kalwaryą a Wadowicami, otwartą została dnia 15 b. m. dla korespondencyi rządowej i prywatnej, z ograniczoną służbą dzienną.

Szkoła ślusarska w Świątnikach. Minister wyznań i oświecenia zarządził reskryptem z dnia 6 września b. r. otwarcie fachowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach w dniu 20 września b. r.

Austryackie Ministerstwo handlu zawiadamia krajowych kupców i strony interesowane, wnoszące podania do austryackiego konsulatu w Moskwie, ażeby takowe do austr. urzędu konsularnego, nie zaś do osoby szefa konsulatu ekspedyowano, bo gdy konsul jest na urlopie, natenczas ekspedycye aż do jego powrotu nie bywają otwierane, a temsamem ich sprawy nieraz bardzo długo zalegają.

Austryackie Ministerstwo handlu zawiadamia, że istniejący od roku 1880 we Włoszech zakaz przywozu solonej, wędzonej i w inny sposób przyrządzonej wieprzowiny z Austro-Węgier, według urzędowego zawiadomienia rządu włoskiego z dnia 16 sierpnia b. r. zniesiony został.

Z targów zbożowych. Po ożywieniu się handlu zbożowego w ostatnich dniach sierpnia nastały obecnie chwile spokojnych tranzakcyj, a nawet spostrzedz się daje pewna obniżka cen w porównaniu z cenami ubiegłego miesiąca. Konsumenci zaopatrzywszy się z powodu deszczowej pory podczas zbiorów w znaczne zapasy, wyczekują na razie dalszej konjunktury i nie zgłaszają się ze znaczniejszemi żądaniami na targach zbożowych, pozostawiając spekulacyi swobodne połe działalności. Drugą ważniejszą przyczyną obniżki cen zbożowych jest bezwątpienia znaczna sprzedaż zboża zebranego w porze deszczowej i dlatego nienadającego się do dłuższego przechowania na składzie. Ponieważ zaś cena towaru lichszego oddziaływać musi chwilowo na cenę lepszych i wyborowych gatunków, łatwo zrozumieć, dlaczego ceny zbożowe w ogólności się obniżyły pomimo niepomyślnych wiadomości o rezultacie tegorocznych zbiorów w Europie i w Ameryce. Referent ekonomiczny *Pester Lloyda* doradza też producentom wstrzemięźliwości w pozbywaniu zebranych płodów, albowiem ceny zbożowe podniosą się prawdopodobnie w najbliższej przyszłości.

Otwarcie państwowoj jubileuszowej wystawy owoców w Wiedniu zostało odroczone do 2 października. Koleje żelazne udzielają tym wszystkim, którzy będąc członkami c. k. austryackiego towarzystwa pomologicznego zechcą zwiedzić wystawę i wziąć udział w kongresie pomologicznym, nie mniej tym, którzy towarzyszą przedmiotom wystawowym, zniżenie o 50 procent ceny biletów ważne dla wszystkich pociągów w II i III klasie. Chcący korzystać ze zniżenia winni się wykazać legitymacyą wydaną przez zarząd stowarzyszenia lub przez komisyę krajową. Również na przewóz przedmiotów wystawowych przeznaczono 50% opustu, dając zarazem przyrzeczenie, że świeży owoc będzie przewożony frachtem pośpiesznym (*Eilgut*).

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 18 września.

Wskutek niższych notowań zagranicznych i nasz targ dzisiejszy był słabszy, przy dowozach dosyć znacznych.

Ceny wogóle nie uległy zniżce, jednak chęć do kupna zmniejszyła się, wskutek czego część dowiezionego zboża złożoną została w składach tutejszych.

Płacono za pszenicę białą od 7 70 do 8 30 zł., **za czerwoną** od 7·75 do 8·30 złr.; **za żółtą** od 7·75 do 8·30 złr., **za żyto** od 5 80 do 6·25 złr.; **za jęczmień** od 6·— do 7·25 złr.; **za owies** od 5·20 do 5·60 złr. (z akcyzą).— **Wszystko za 100 kilogramów.**

Ceny zboża.

Wiedeń 17 września.

Płacono pszenicę na jesień 7·97—7·98 złr., na wiosnę 8·82—8·86; żyto na jesień 6·02—·—, na wiosnę 6·70—6·75; owies na jesień 5·70—5·71 na wiosnę —·——·— złr.

Wiedeń 17 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1119, wołów węgierskich 2304 i wołów niemieckich 985; razem 4408 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 56, 58 do 60 złr., osobliwe —, 62 do 63½ złr., wyjątkowo —, za woły węgierskie 55, 58, 60, do 62½, osobliwe —, — do —, za woły niemieckie 58, 62, do 63, osobliwe —, — do —, za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Ze Sejmu. Komisya szkolna załatwiła już sprawozdanie wraz z projektem do ustawy o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia. Komisya (ref. p. Pilat), zgodnie z życzeniami rządu, proponuje wyłączenie rządu i funduszów, w administracyi państwowej pozostających, od obowiązków przyczyniania się do kosztów ubezpieczenia budynków. W ten sposób przy patronatach *regiae colationis* pociągane będą tylko inne strony konkurencyjne do kosztów ubezpieczeń i tylko one korzystać będą w danym razie z premii asekuracyjnej.

Z wybranych na sobotniem posiedzeniu sejmowem komisyj ukonstytuowały się dotąd:

administracyjna: przewodniczący Czerkawski, zastępca Szczęsny Koziebrodzki, sekretarz Adam Jędrzejowicz;

drogowa: przewodn. Męciński, zast. Jaworski, sekr. Wincenty Gnoiński;

gminna: przew. Kazimierz hr. Badeni, zastępca Czaykowski, sekr. Adam Jędrzejowicz;

petycyjna: przewodniczący Golejewski, zastępcy Lenartowicz i Mazaraki, sekretarze Strasser i Rosner;

prawnicza: przew. Rybicki, zast. Zoll, sekr. Lenartowicz;

szkolna: przew. Czartoryski, zast. Czerkawski, sekretarze Romanowicz i Romańczuk.

Jak nam donoszą, dotąd w Sejmie uczuć się dała przeważnie niewłaściwość zwołania go w tej porze roku. To też zamknięta w przeszłym tygodniu końcowa sesya nazywać się będzie w dziejach Galicyi i Lodomeryi — urlopową.

Oto, co czytamy w *Przeglądzie:*

„Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero we środę. Ta kilkudniowa przerwa w obradach jest w początkach Sejmu rzeczą konieczną, bo materyał, który przeszedł pierwsze czytanie, jest już w komisyach, które mogą się nim zająć i przygotować go do wniesienia na stół Izby. Dowiadujemy się jednak, że nie wszystkie komisye mogły już rozpocząć pracę, a to dla braku potrzebnego kompletu. Słaby udział posłów czy to w obradach Sejmu, czy też komisyi, nie bierzemy bynajmniej na karb złej woli lub obojętności; owszem, jesteśmy mocno przekonani, że tak nie jest. Niema bowiem najmniejszego powodu pomawiać nieobecnych posłów o brak szczerych chęci. Przyczynę tego upatrujemy tylko w tem, że Sejm zwołany został w niewłaściwą i niedogodną porę. Okazuje się, że Wydział krajowy miał zupełną racyę, czyniąc przedstawienie u rządu, ażeby sesya sejmowa w późniejszej porze zwołaną została. Kiedy się jednak już tak stało, pragnęlibyśmy bardzo, ażeby posłowie z większem zajęciem i żywszem udziałem jęli się pracy, bo wiele i nader ważnych spraw czeka załatwienia; pragnęlibyśmy, ażeby nawoływania p. Marszałka z trybuny o przyspieszenie prac nie były głosem wołającego na puszczy“.

Czytamy w *Przeglądzie*:

„P. Szygarin, znakomity pisarz i publicysta rosyjski, bawi od kilku dni we Lwowie. Wśród rosyjskich mężów stanu był on jednym z tych, którzy gorliwie propagowali pogodzenie się Rosyan z Polakami. W tym celu wydał mnóstwo broszur, monografij, a przez kilka lat redagował założoną przez siebie *Bibliotekę zachodniego pasa Rosyi*, której każdy zeszyt mieścił w sobie na przemian prace polskich i rosyjskich pisarzy. Na kartach tej Biblioteki spotykały się imiona Turgieniewa obok Sienkiewicza, Orzeszkowej obok Kostomarowa etc. Na cele propagowania swej szlachetnej idei poświęcił spory majątek, który posiadał na Wołyniu. Rzecz prosta, że dzisiejsze rosyjskie sfery narodowe nie były zadowolone z jego działalności i dawały mu nieraz uczuć swe niezadowolenie. P. Szygarin nie zrażał się tem jednak i walczył dalej w imię idei, którą ukochał, a którą uważał za daleko zbawienniejszą dla jego ojczyzny, niż polityka ucisku i wiecznego opierania się na bagnecie.“

Fremdenblatt zapewnia, że jedynym celem podróży hr. Kalnokiego do Friedrichsruhe „jest utrzymanie tego, co jest“ oraz pokój.

Podczas gdy w Pradze odbywał się kongres Staro-czechów przy nieobecności Młodo-czechów, zebranie tych ostatnich pod Königgrätzem uchwaliło wotum nieufności dla posłów staro-czeskich, oraz wezwanie, aby złożyli mandaty.

Z Gleichenbergu donoszą, że król Milan zapewnił bawiącego tam serbskiego ministra finansów, że wieści o zamierzonej zmianie gabinetu są bezpodstawne.

Hr. Herbert Bismark odjechał 17go b. m. zrana z Berlina do Rosyi w gościnę do ambasadora hr. Szuwałowa.

Nord. Allg. Ztg zrobiła dzisiaj niespodziankę, powtarzając berliński list *Indépendance Belge*, w którym jest mowa o ustąpieniu ks. Bismarka. Nie przywięzywanoby wielkiej wagi do wywodów belgijskiego dziennika, gdyby *Nord. Allg. Ztg* takowych nie była powtórzyła. *Nord. Allg. Ztg* przyznaje otwarcie, iż artykuł *Indépendance Belge* pochodzi od współpracownika, który jest obeznany z stosunkami berlińskiemi. Autor artykułu *Indép. Belge* porównuje stanowisko Moltkego z stanowiskiem ks. Bismarka i podnosi jeden z najwięcej słusznych zarzutów, który nawet kanclerzowi czynią zaprzyjaźnione z nim koła, iż w państwie niemieckiem jest wszystko tak urządzonem, jak gdyby on sam jeden tylko był i jak gdyby on na zawsze mógł zachować swe zdolności i swe siły do pracy. Fakt, iż pogłoska o reorganizacyi urzędów państwowych została najpierw podaną przez liberalne dzienniki i że pogłosce tej półurzędowa prasa nie zaprzeczyła natychmiast, wskazuje jasno, iż powstała ona w kołach, które dobrze są poinformowane o zamiarach nowego cesarza.

Sprawa reorganizacyi urzędów państwowych zdaje się, iż była pewnego rodzaju ballon d'essai; nie nieprzyjazną, lecz przyjacielską radą, wystosowaną pod adresem ks. kanclerza. Wilhelm II jako cesarz nie jest związany, jak Wilhelm I, słowem „nigdy.“ Wilhelm II liczy 28 lat, a ks. Bismark jest dla tak młodego panującego doradcą w zanadto podeszłym wieku. Przyjaciele ks. Bismarka nie oddają się w tym względzie złudzeniu. Wcześniej czy później będzie się musiał p. Bismark pogodzić z myślą, iż sam już nie panuje i będzie się musiał zadowolić analogicznym nadzorem nad sprawami państwa, jaki wykonuje hr. Moltke w sprawach wojskowych. Co się tyczy czasu, kiedy to nastąpi, to *Nordd. Allg. Ztg* dała do poznania, iż zmian nie należy się spodziewać bezpośrednio.

Król Humbert wyznaczył dowodzącego we Florencyi jenerała Driguet do powitania na granicy cesarza niemieckiego.

Izba handlowa w Strasburgu wniosła do cesarza prośbę o zniesienie przepisów paszportowych wobec Francyi, dowodząc, jak dalece one są dla handlu i mieszkańców Alzacyi-Lotaryngii szkodliwe.

Na bankiecie w Parmie minister sprawiedliwości dziękował deputowanym parmeńskim za głosowanie za nowym kodeksem karnym, który wywołał protest biskupów włoskich i wmięszanie się obcego episkopatu.

Sąd z trzech złożony w sprawie Parnella rozpoczął wczoraj posiedzenia. W Hyde-Park rozpoczęły się znowu demonstracye robotników bez pracy, a zamierzone są w całej Anglii zebrania socyalno-demokratyczne.

Pani Adam sama w ostatnim zeszycie *Nouvelle Revue* zwie się „gęsią kapitolu“ i ogłasza wrzekomy nowy list ks. Ferdynanda do hrabiny Flandryi, w którym skarży się na ogłoszenie swoich listów, i mówi, że je sam ks. Bismark spowodował. Pani Adam zapowiada dalsze listy księcia do króla Belgów i ks. Klementyny.

Z Londynu donoszą, że p. Smith, dotychczasowy przewódca rządowy w Izbie niższej, zostanie mianowany parem jaka wicehrabia Henley, a że jego miejsce zajmie p. Göschen. W Bristol zbierze się wielki kongres dziennikarzy angielskich.

Minister bułgarski Naczowicz pomimo otrzymanej rany odjechał 16 b. m. z Bukaresztu do Ruszczuku. Ks. Ferdynand odjechał z licznym orszakiem z Zofii do Łom-Palanki.

Z p. Hitrowo, posłem rosyjskim w Bukareszcie, dzieje się nieco jak z Boulangerem. Podczas gdy z jednej strony donoszono, iż powołany został do Petersburga, z drugiej twierdzono, iż go przyjmowała w Bukareszcie królowa Natalia. *Corr. de l'Est* pisze wczoraj, że p. Hitrowo jest w Wiedniu i to w domu zdrowia Dra Loew dla wyleczenia się z ciężkiej rany, odniesionej w pojedynku.

Z Petersburga zaprzeczają, aby pod Elisabetgrodem było zgromadzonych dwa kroć sto tysięcy żołnierzy; było ich tam tylko siedmdziesiąt tysięcy.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 18 września. *Fremdenblatt* wywodzi, iż kongres czeski popełnił sprzeczności. Potępił on wprawdzie Młodo-czechów, ale akceptuje czeskie prawo państwowe, co się sprzeciwia ustawom zasadniczym.

Wiedeń 18-go września. W Sejmie dolnoaustryackim oświadczył reprezentant rządu, iż rząd względem przymusowej asekuracyi nie może się wcale stanowczo oświadczyć, ani podjąć akcyi w tym kierunku w Radzie państwa.

Berlin 18 września. Niemiecki bank państwowy podniósł dyskont.

Berlin 18 września. Ks. Bismark chce stanowczo stopniowo się usuwać i pragnie, by hr. Herbert Bismark zajął jego miejsce.

Petersburg 18 września. *Petersburskie Wiedomosti* występują silnie przeciw słabości polityki Giersa, w chwili, gdy nieprzyjaciele się łączą i zmawiają.

Belgrad 18 września. Hengelmüller i Bray pojechali z Belgradu do króla Milana do Gleichenbergu, zapewne w sprawie rozwodowej. O przesileniu gabinetowem niema mowy.

Telegramy biura koresp.

Dubrownik 18 września. Oddalony z urzędu pocztowego służący, zastrzelił starszego zarządcę pocztowego Müllera, a następnie sam się zastrzelił.

Papa 18 września. Z powodu odbywającego się tutaj konwentu kościoła reformowanego, któremu przewodniczy prezes ministrów Tisza, jako kurator, danym był wczoraj bankiet, na którym wspomniano w toastach o najnowszem zajściu w Bellovarze, poczem Tisza wzniósł toast i oświadczył: Zabieram głos w imieniu prawdy, co mi jest tem przyjemniejsze, ponieważ prawda tak serce moje, jak i każdego prawdziwego Węgra, w tym wypadku napełnia radością. Wskazywano przedtem na to, iż źródła tego zimnego, lecz zupełnie zasłużonego tuszu, który w Kroacyi niektórych oblał, należy szukać w naszem gronie. Źródło tego tuszu leży jednak w prawdzie. Oby dał Bóg, żeby owo dobre serce, którem powodują zawsze i jedynie interesa Ojczyzny i usposobienie królewskie, jak najpóźniej bić przestało. (Entuzyastyczne: *Eljen!*).

Hamburg 18 września. Hr. Kalnoky przybył tutaj wczoraj wieczór o godzinie 5 minut 39.

Bukareszt 18 września. Arcyks. Karol Ludwik z małżonką przybył do Sinaia. Król rumuński wraz z małżonką wyjechał naprzeciw Arcyksięstwu aż do Predeal.

Wśród chłopów wsi Dobravein (okrąg Botuszany) zapanowało pewne wzburzenie. Chłopi domagają się gruntów. Wysłane wojsko aresztowało kilka osób.

Zofia 18 września. Naczewicz, który od strzałów rewolwerowych Kisselowa odniósł tylko lekką kontuzyę, udał się w dalszą podróż do Zofii.

Przed sądem wojennym odbędzie się rozprawa przeciw 17 członkom band rozbójniczych.

Kursa. Wiedeń 18 września **2 godz. 10 min. popoł.** — **Renta austr. papierowa opod.** 81·50. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·95. — **Renta 4% złota austr.** 110 50. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 97 40. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 878·—. — **Akcye kredytowe** 314 75 — **London** 121 95 — **Napoleony** 9·63½. — **Dukaty** 5·77—. **Marki** 59 55— — **5% Renta węg. papier.** 90 40 **4% Renta węg. złota** 100 15. — **Losy prem. węg** 130 —. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 104·90. **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** 91·—. — **6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let.** 89 —. — **4½% Listy zastawne Banku kraj. gal.** 93·—. — **Akcye Länderbanku** 227·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 208·25. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 221·50. — **Akcye kolei południowej** 108·—. — **Ruble** 127·25. — **Srebro** —.—

Usposobienie giełdy: — .

Berlin — września. — **Banknoty austryackie** —·—. — **Krótki Wiedeń** —·—. — **Banknoty ros.** —·—. — **5% Listy zast. Polskie** —·—. — **4% Listy Likw. Polskie** —·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** —·—. — **Akcye austr. kredytowe** —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Rubel rosyjski papierowe za 100	128 —	129 50
Marki niemieckie	59 35	59 85
Dukat ważny	5 74	5 84
20-to frankówka ważna	9 62	9 72
Imperyał ważny	9 93	9 99
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
… państwowa renta papierowa	81 15	81 80
… galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
… galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	83 50	85 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 50
5% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 50	95 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 25	92 25
4½% „ „ „ „ „ „	94 75	95 75
5% „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ nieprem.	99 50	100 25
5% „ „ Żak. kred. zie. w Krakowie 36 let.	89 —	91 —
5% „ „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	94 —	97 —
4% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	55 50	59 —
5% „ „ „ „ „	46 50	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	95 —	97 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	207 50	209 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	221 —	222 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	274 —	279 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	25 —	26 —
„ „ Stanisławowa	36 —	37 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 2	18 75
„ „ węgier. „ „	11 80	12 50

Wiedeń 17 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 30	81 50
4⅕% „ srebrna	82 60	82 80
4% „ złota	110 70	110 90
5% „ papier. nieop.	96 95	97 15
3⁹/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 70	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 7	142 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	146 50	147 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	113 25	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	— —
Galicyjskie „ „	104 75	105 25
Morawskie „ „	108 50	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 60	105 30
Węgierskie „ „	104 6	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 65	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 25	114 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	259 50	250
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	312 25	312 60
„ Bank węgierski . . . 200 „	304 25	304 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	184 —	186 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	512 —	513 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	878 —	880
Unionbank . . . . 200 „	216 25	216 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 —	152 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	98 75	99 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 —	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	409 —	411 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2475	2480
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 —	208 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	142 —	143 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	221 50	222 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	163 —	163 5
„ „ Lit. B. . 200 „ „	194 75	195 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	191 50	192 —
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	179 25	179 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	254 75	255 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	107 25	107 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	172 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	161 —	162 —
„ Westb. . . . 200 „ „	170 —	170 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	124 75	125 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 70	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	94 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	88 —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 90	95 10
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	93 —	94
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 50	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 75	102 50
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 5
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 5%	111 50	112 25
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 75	102 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 70	100 25
„ Jarosław 300 „ „	98 25	98 75
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 50	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 —	82 —
„ nieop. „ „ „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 30	106 80
„ „ Lit. B 200 „ „	105 25	105 75
„ „ E. 1874 200 m. „	131 —	132 —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 —	91 4
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 80	100 15
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 50	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146	147 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 75	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	108 25	108 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	87 —	87 50
„ Nordost . . . . . 300 „ „	93 —	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . . 200 „ „	100 75	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	144 50	145 —
„ Węgierskie . . „ 100	130 10	130 60
„ Tureckie . . . fr. 400	21 60	21 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 95
Kredytowe . . . . . . „ 100	183 25	183 75
Clary . . . . „ 42	61 —	62 —
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	119 50	— —
Insbruku . . . . „ 20	28 —	28 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	45 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	61 —	62 —
Palffy . . . . „ 42	— —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 25	18 50
„ „ węgier. „ 5	11 90	12 20
Rudolfa . . . . „ 10	22 —	23 —
Salma . . . . „ 45	65 —	65 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	28 —	29 —
St. Genois . . . . „ 42	66 75	67 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	36 50	37 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	146 —	148 —
4% „ . . . . . . „ 50	77 —	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	44 50	45 —
Windischgrätza . . . . „ 21	57 —	53 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20-frankówki	9 64	9 66
Imperyały rosyjskie	9 93	9 96
Funty szterl. angielskie	12 17	12 22
Liry tureckie złote	10 98	11 08
Marki niemieckie za 100 marek	59 65	59 70
Rubel papierowy za 100 rubli	126 50	127 —

Lwów 15 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	276 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	94 10	95 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	93 —	94 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	91 25	92 25

Warszawa 17 września.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	96	50
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	—
5% „ warszawskie I ser.	—	—	—	—
„ „ „ III „	—	—	94	50
„ „ „ IV „	—	—	94	34
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

GOSPODYNI

poszukuje posady w mieście lub na wsi: posiada dobre świadectwa. — Bliższa wiadomość pod literami **W. S.** w Krakowie przy ulicy Rajskiej pod Nr. 10. (2120)

KAMERDYNER,

lokaj lub **portyer,** w średnim wieku, posiadający bardzo chlubne świadectwa z pierwszorzędnych domów, poszukuje posady każdego czasu na ordynaryę. Włada językami: polskim, niemieckim i trochę francuskim; wymagania ma skromne. — Bliższej informacyi udzieli **Biuro stręczeń służących p. Maryi Mikulskiej w Krakowie przy ul. Gołębiej L. 16.** (2119-1-2)

Ogrodnik

obeznany w swoim fachu i mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 października. — Bliższa wiadomość pod adresem: *Adam Gratkowski* w Krakowie, urząd pocztowy w Sukiennicach poste restante. (2142-1-3)

Dla PP. Rolników i Przemysłowców!

Fabryka i Odlewarnia

firmy

L. Zieleniewski

w Krakowie,

została znacznie powiększoną i zaopatrzoną w najnowsze maszyny wykonawcze, młot parowy itd. Biura techniczne i administracyjne, oraz magazyny gotowych maszyn i narzędzi znajdują się przy ulicy **Krowoderskiej L. 65.**

Cenniki, kosztorysy i plany wysyła się na żądanie bezpłatnie. (2141-1-6)

Pięć pokoi, kuchnia i t. d.

z 4 wchodami, na I. piętrze przy ulicy św. Filipa L. 21, (obok XX. Misyonarzy) od 1go października do wynajęcia. (2116-1-3)

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5 kilowych koszykach, opłatnie **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kilowych baryłkach, opłatnie **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

(2117-1-12) **Georg Lehner, Vöslau.**

HAMBURSKA

kawa!

Polecam następujące **bardzo tanie dobre i smaczne gatunki kawy. Poręczenie za pełną wagę i najlepszy towar.**

Santos	**Nr. 2** c ntów	48	= mrk.	—·80	fen.
Campinas	„ „	51	= „	—·85	„
Guatemala	„	57	= „	—·95	„
Costa Rica	„	63	= „	1·05	„
Jawa	„	66	= „	1·10	„
Mokka	„	81	= „	1·35	„

Ceny za ½ kilo opłatnie za zaliczką. **Rozsyłka w paczkach pocztowych po 9½ funt. netto.**

Ernest Aug. Höffner w Hamburgu,
(1981-1 4) Hohenfelde.

Tylko za 6 złr. 75 c.

1 prześcieradło mocne 4 łokcie dług., 2¾ szer.
1 prawdziwy płócienny obrus na 6 osób, wielki.
6 „ „ serwetek.
6 „ „ ręczników.
6 „ „ chustek do nosa z kolorową bordiurą lub białych.
6 „ „ ści rek.
Pojedynczo za towar **1 złr. 25 ct.**

M. Schönfeld & Comp. w Pradze,
I., Eisengasse Nr. 6.
Rozsyłka zą zaliczką. (1961-10-10)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [1636-18-22]

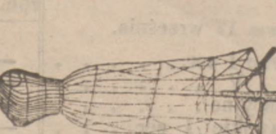
Prasko-Rudnicka fabryka koszyków

w Wiedniu, (1909-9-15)
VI., Mariahilferstrasse Nr. 25.

Meble koszykowe



w wielkim wyborze.



Całe figury ubiorów na podstawach dających się nakręcać złr. 3·50, przesyłka pocztowa tylko 50 c.

Figury ubiorów dające się rozciągać z podstawą 5 złr.

Osoba młoda,

zacnego domu, znająca język francuski, mówiąca trochę po niemiecku i po rusku, znająca gospodarstwo domowe, krój i szycie — poszukuje odpowiedniego miejsca do starszej osoby lub do panienek. — Bliższych wiadomości udzieli: **K. T.** w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 43. (2080-2-4)

Paryżanka

życzy sobie mieć parę godzin zajętych konwersacyą w mieście. — Zgłosić się do **Biura Stowarzyszenia Nauczycielek przy placu Franciszkańskim L. I.** (2114-2-4)

Dla panienki

z dobrego domu, poszukuje się miejsca przy starszej osobie za pannę. — Obeznana z szyciem na maszynie, krawieczczyzną i robótkami. — Uwzględnia się więcej zacność domu niż płacę. — Bliższych informacyj zasięgnąć można pod lit. **N. Z.** post. r. **Wiśnicz** przy Bochni. (2078 2-3)

Potrzebnym jest nauczyciel

na wieś, do Królestwa Polskiego, dla przygotowania dwóch chłopców do pierwszej klasy gimnazyalnej. Odpowiedź i duplikaty świadectw nadesłać pod lit. **L. W. w Krakowie, ulica Sławkowska L. 25, II. piętro.** (2079-2-2)

Mężczyzna

w sile wieku, energiczny i pracowity, który z dotychczasowej czynności może się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, pragnąc przenieść się z zagranicy do kraju i poświęcić swe siły i wiadomości dla dobra współobywateli, poszukuje stosownej posady jako korespondent, buchhalter, kasyer, rachmistrz lub pisarz przy gospodarstwie, zakładzie fabrycznym lub przemysłowym albo w podobnym tego rodzaju interesie. Łaskawe oferty pod lit. **S. E.** przyjmuje Administracya „Czasu" w Krakowie. (2049 2-6)

L'Agence Franco-Polonaise

P. TEYSSANDIER à POSEN

à l'honneur de recommander:

Une Institutrice française

brevet supérieur, musicienne, possédant à fond **l'anglais** appris en Angletere, le **dessin et la peinture** à un degré supérieur, aux appointements de 900 florins.

Une Institutrice française

jeune, bonne musicienne, bien recommandée, aux appointements de 400 marcs.

Une Institutrice polonaise

noble, distinguée, 40 ans, artiste musicienne, possédant à fond **le français, l'anglais, l'allemand,** la peinture, aux appointements de 900 florins.

Plusieurs Bonnes françaises, polonaises et allemandes. (2074-3-3)

Harmonie

wszelkie, doskonale grające (ze stalowemi języczkami) wyrabia i najtaniej sprzedaje **Jan Hlawaczek w Klemensdorf,** p. Marienbad w Czechach. Cenniki darmo i opłat. Ręczna robota, chrześciańska firma. (1783-2 5)

Najlepsze **BERNEŃSKIE MATERYE** dostarcza po cenach fabrycz. **skład fabryczny sukien**

Siegel-Imhof w Bernie mor.

Na gustowne **jesienne lub zimowe UBRANIE MĘSKIE** wystarcza odcinek długości m. 3·10 czyli 4 wied. łok. 1 odcinek kosztuje: złr. **4·80** ze zwykłej, złr. **7·75** z dobrej, złr. **10·50** z bardzo dobrej, złr. **12·40** z najlepszej **PRAWDZIWEJ WEŁNY OWCZEJ.**

Prócz tego są do nabycia w bardzo wielkim wyborze: jedwabiem tkane czesankowe materye, materye na zarzutki, palmerston i Boy na zimowe paltoty, pakłaki dla leśniczych i gospodarzy, peruwien i tosking na ubrania salonowe, sukna na ubrania damskie itd.

Za dobry towar i punktualną dostawę ręczy się. (2046-2-30)

Próbki darmo i opłatnie.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM, Döbling bei Wien.

Wył. patent. we wszystkich państwach.

Składy: w **Wiedniu, I. Michaelerplatz 5,** w Budapeszcie, Thonenthof.



Pierwszemi nadrodami odznaczone: w Wiedniu 1873, Kassel 1877, Paryżu 1878, Sechshaus 1877, Wels 1878, Cieplicach 1879, w Wiedniu 1880, Chebie 1881, Tryeście 1882.

Najlepsze piece do regulowania, napełniania i wentylowania szkół, biur, mieszkań itd., zwykle lub gustownie wykonane.

Opalanie kilku pokoi tylko Inym piecem.

W Austryi-Węgrzech używa 346 zakładów naukowych 2869 naszych pieców Meidingera, między temi w 104 szkołach gminy Wiednia 734 pieców, w 55 szkołach gminy Budapeszt 382 pieców.

Z powodu, że nasze piece są wielce lubiane, zdarzają się częste naśladowania. Ostrzegamy więc zwracając uwagę na niżej znajdujący się znak ochronny Szan. Publiczność w swym własnym interesie przed zamianą naszego słynnie znanego wyrobu z naśladowaniami, czy to polecanemi po prostu jako piece Meidingera, czy poprawne piece Meidingera.

Znak ochronny fabryki.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Nasz wyrób ma na wewnętrznej stronie drzwiczek odlany nasz znak ochronny.

„Vesta", piece do regulowania, napełniania i wentylow. z podwójnym płaszczem.

Płaszcze mogą być celem oczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca. Napełnianie bez hałasu. Dowolnie długie trwanie palenia przy opale koksem, węglami zaś do 24 godzin. Usunięcie popiołu i żużli bez kurzu.

„Helios", komin lub piec z widocznym ogniem pożerający dym.

Komin lub piec może służyć do oddzielnego opalania kilku ubikacyj. Dowolnie długie trwanie palenia koksem lub węglami. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie bez kurzu, popiołu i żużli. Źle grzejące kominy będą rekonstruowane.

Central. opalania powietrzne dla całych budynków. Suszarnie dla celów przemysłowych i gospodarczych. Piece wagonowe. (1974-2-10)

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Najnowszy dokładny plan KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

TOWARY KOLONIALNE

Skład cementu

W. Müldner i Spółka w Tarnowie

poleca

Sztuczne nawozy

po cenach najtańszych. (1811-9)

wina, porter itd.

BROŃ I PRZYBORY MYŚLIWSKIE.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (1756 65-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów

w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA

do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1976-61-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

Saxlehnera woda gorzka

„Hunyadi János-Quelle"

najpewniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka.

Według orzeczenia słynnych lekarzy wszystkich krajów — odznacza się ten naturalny przeczyszczający środek następnemi zaletami:

Punktualnym, pewnym, łagodnym skutkiem.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

Należy żądać w składach zawsze [1691-25 25]

„Saxlehnera wody gorzkiej".

Das im Jahre 1858 gegründete

erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

Piękna reprodukcya (fotograwura) obrazu **H. Siemiradzkiego**

„Chopin u ks. Radziwiłła"

w rozmiarach 95×72 cm., jest do nabycia u niżej podpisanego wydawcy, jak również w znaczniejszych księgarniach. Cena za **1 egzempl.** na papierze chińskim **25 marek,** na kartonie białym **20 mrk.** Na koszta przesyłki i opakowanie dopłaca się **1 markę.** (2069-2-3)

K. Kozłowski, **Poznań, ul. Długa L. 8.**

TANIE A DOBRE

wina szampańskie

tudzież (2072 2-6)

Cognac mousseuse

w składzie **K. Rzący i Chmurskiego** w Krakowie.

Majątku ziemskiego

w cenie od 50 do 100 tysięcy, poszukuję w zamian na kamienicę (z dopłatą w razie potrzeby). (2113-2 5)

Zgłosić się do właściciela kamienicy, ulica Karmelicka Nr. 38.

Naxia szmirgiel do czyszczenia noży

skrzyneczki zawierające 8 blaszanek z przyrządem do posypywania po ½ kilogr. rozsyła po 2 zlr. 80 cnt. opłatnie za zaliczką poczt. **Rappold's Naxos-Schmirgelwaaren-Fabrik, Wien,** V., Pilgramgasse Nr. 22. Szczególności: Prawdz. płótno szmirgl., tarcze szmirglowe i piłki, kamienie szmirgl. do wszystk. narzędzi i noży, najl. proszek czyszcz. **Najwięk. skład szmirglowy w Austro-Węgrzech.** (2048-2-12)

Stellen-Gesuche Verkaufsanzeigen Compagnon-Gesuche

sowie alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ung., sowie alle ausländischen Zeitungen und Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens und in zweckentsprechender Fassung zu Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von

Rudolf Mosse

Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

NAUCZYCIEL

posiadający patent muzyczny i chlubną recenzyę z ręki ś. p. J. I. Kraszewskiego, wykwalifikowany kilkuletnią praktyką, **uczy zasadnie i prawidłowo gry fortepianowej i harmonii.** (2077-2-3)

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu". Przyjmuje także uczniów na **lekcye zbiorowe** do nauki na fortepianie i harmonii.

Magister farmacyi

po ukończeniu jednorocznej służby wojskowej przy aptece garnizonowej Nr. I. we Wiedniu, władający językiem niemieckim i polskim — poszukuje z początkiem października b. r. umieszczenia. — Łaskawe oferty przyjmuje apteka Wgo **Kalinowskiego w Rzeszowie.** (2047-3-3)

Ogrodnik,

wygnaniec z Prus, wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, znający rysunki, który był we Włoszech w królewskich ogrodach 3 lata, 4 lata we Francyi, 8 lat u hr. Działyńskiego, a później miał własny ogród, poszukuje umieszczenia od św. Michała. Adres: **Feliks Orlicki w klinice krakowskiej.**

MAJĄTKI

w Galicyi i Królestwie Polskiem do sprzedania. **Wieś** blisko Krakowa urządzona do nabycia. — **Dzierżawy** 300—400 morgów poszukuje się. — **Kamienica** do zamiany na większy majątek. — **Kamienicy** w cenie 20,000 złr. poszukuje się do nabycia. — **Gorzelany,** Szlązak, kawaler, który prowadził gorzelnię w Królestwie i Galicyi, szuka posady. — Rządcy, leśniczowie itp. do umieszczenia. — Posyła do wizy paszporta itp. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 30. (1818 6-)

Prawdziwy tylko ze znakiem „Kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

„Świątynia Narodowej Sławy"

zawierająca

WIZERUNKI KRÓLÓW POLSKICH

wykonane podług pierwowzorów ***W. Eljasza,***

z pięćdziesięcioma poemacikami ***Seweryny Duchińskiej.***

Nakład J. Chociszewskiego w Poznaniu.

Wizerunki będą w całych postaciach, wykonane najstaranniej podług pieczęci, monet, obrazów olejnych, miedziorytów i t. d. W. Eljasz zbierając od wielu lat materyały i czyniąc sumienne studya w tym celu, wywiąże się niezawodnie zaszczytnie ze swego zadania. Pani Duchińska znana ze swego pięknego talentu, pisząca z prawdziwem natchnieniem, utworzy arcydzieło w rodzaju „Śpiewów Historycznych", z tą jednakże różnicą, że Niemcewicz uwzględnił tylko 23 królów, a „Świątynia Sławy" poda 46 wizerunków i pieśni (cztery inne ryciny i poezye będą w związku z królami).

„Świątynia Narodowej Sławy" wyjdzie w 5 zeszytach. Przedpłata tak jest umiarkowaną, że dzieło powyższe będzie jednem z najtańszych w języku polskim.

Każdy zeszyt z przesyłką kosztować będzie tylko 65 cent. (1 markę).

Na 10 egzemplarzach jeden bezpłatny. Kto złoży naprzód 3 złr. 20 cent., odbierze dzieło oprawne, a za 4 złr. w pięknej oprawie.

Wydanie szkolne.

Ozdobniejsze wydanie na prześlicznym welinowym papierze z przepysznie odbitemi rycinami kosztuje 1 złr. 20 cent. (2 m.) zeszyt, a całe dzieło 6 złr.; za 7 złr. 30 cent. oprawne, a za 8 złr. 60 cent. w prześlicznej oprawie. Oprócz tego do ozdobnego wydania dodaje się kolorową rycinę, przedstawiającą Świętych Patronów i Patronki Polski.

Po wyjściu będzie cena znacznie podwyższoną.

Kto zapisze, odbierze prospekt bezpłatnie.

Przedpłatę można składać albo wprost u nakładcy (adres: **J. Chociszewski, Poznań**) — albo za pośrednictwem **Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1768 50-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*